NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, piątek 4 grudnia 1925 Nr. 271

# NOWY DZIENNIK



Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględniane. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·20, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·25, nadesłane Zł. 0·75, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 1·—, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·25, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

## Potrzeba szybkiej i heroicznej decyzji

Kraków, 3 grudnia.

(Th.) Załamaliśmy się doszczętnie. Prędzej i gruntowniej, aniżeli najczarniejszy pesymizm mógł przewidzieć. Przewidywało się coś bardzo złego i bolesnego. Jednak najdziksza fantazja nie mogła doścignąć, a z pewnością nie prześcignąć okropnej rzeczywistości.

Kiedy się ostrzegało p. Grabskiego przed dzikimi, zgoła maniackimi eksperymentami, — a czynili to przeważnie i najkonsekwentniej posłowie żydowscy — wówczas patrzano na ostrzegających, jak na jakąś złowrogą Kasandrę, która, w szponach złych duchów, puszcza cugle chorej wyobraźni. A bywało jeszcze gorzej — szermowano owem tak samo bezsensownem, jak oszczerczem słowem o „wrogach wewnętrznych", którzy spokojnie patrzyć nie mogą na umocnienie skarbu państwa polskiego. A ci, co to niepodzielnie rządzą Polską na jej zgubę, cała zgraja antysemicka, uważali za swój pierwszy i najświętszy obowiązek zniszczyć Żydów i dziko się radowali na widok zubożałych i wynędzniałych mas żydowskich. Samobójstwa poważnych kupców żydowskich, którzy przeżyć nie mogli hańby upadłości, nie zdołały wzruszyć sumienia naszych możnowładców. „Wóz Grabskiego", symbol maniackiej bezwzględności, siał postrach, formalną panikę na ulicy żydowskiej. Wyciągano i niszczono z kanibalską przewrotnością cały „dobrobyt" najbiedniejszych, składający się z marnych stołków i łóżek i łamano je w oczach zrozpaczonego właściciela. Nam są znane fakty tak okrutne, że krew ścina się w żyłach. Jak to, np., egzekutor podatkowy wyciąga wszystko, dosłownie wszystko, bieliznę, odzież, meble za zaległości kilkudziesięciu złotych, o później, poniszczywszy wszystko z całem sadystycznem okrucieństwem, nie pokrywa ze sprzedaży nawet kosztów egzekucji. Podatnik stracił już wszystko, już niema gdzie siedzieć, gdzie leżeć, ani w co się ubierać, a jest dalej winien całą zaległość.

Rzecz jasna, że taki system rządzenia tworzy bagno moralne, w którem się hoduje trujący bakcyl ostatniej korupcji. Po co się łudzić? Po co obwijać w bawełnę i zasłaniać smutną prawdę? Odżyły w nas stare, rosyjskie zwyczaje, a złodziejstwo staro-carskie święciło najdziksze orgje. Z tą różnicą, że Rosja carska była tak bogata, że po kradzieżach jeszcze i dla państwa coś zostało, a biedną Polskę można do szczętu rozkraść, rozdziobić. Niemal dosłownie tak się stało.

A teraz stoimy nad przepaścią. Nie nad przepaścią, ale toniemy już bardzo głęboko, aż po szyję, w samej przepaści. A oni, co to trzęsą państwem, nic zgoła nie widzieli, a może jeszcze nie widzą. Wszak jeszcze na ostatniem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, kiedy trzeba było przyjąć do wiadomości fakt, jeszcze nie pakt, lokarneński, p. Sokolnicka, jako przedstawicielka endecji, wyzywała cały świat w szranki. W swej nacjonalistycznej ślepocie stracili wogóle wszelki umiar, wszelką miarę dla spraw i sił realnych. Gdyby tak od tych pań i panów zależało, toby się całemu światu przeciwstawili, jakby to żyli na wyspie lub w twierdzy, zaopatrzeni we wszystko czego tylko serce zapragnie. Walczyć na wewnątrz i deptać wszystko, co jest rzeczywiście lub tylko pozornie słabsze, a butnie przeciwstawić się wyraźnej woli całej światowej demokracji, od której wzięliśmy niepodległość i od której jesteśmy w całej naszej państwowej egzystencji zależni.

Nieszczęście zbliżało się ogromnymi krokami, a nie chciano go widzieć. Do ostatniej chwili trzymano p. Grabskiego, chociaż się wiedziało, że on kasy ma puste, zjadłszy i zniszczywszy doszczętnie gospodarczą substancję kraju. A Sejm milczał lub się ciągle odraczał, ażeby tylko nie przeszkadzać nieszczęsnemu dyktatorowi i nie drażnić go.

Czy to dalej tak trwać może?

Kto wie, — może już jest późno. A jeżeli jeszcze nie jest za późno, to chyba już jest dwunasta godzina. Trzeba rychło działać, heroicznie działać. Mglistymi komunikatami, w które nikt zgoła nie wierzy, nie uratuje się ciężko chorego organizmu społecznego. A półśrodkami także się go nie uleczy. Nareszcie trzeba mieć siłę decyzji, decyzji stanowczej i ostatecznej.

Trzeba mieć siłę woli i charakteru i powiedzieć sobie i światu, że nas nie stać na 300-tysięczną armię stałą. Musimy i możemy — tak: możemy! — się zadowolnić trzecią częścią tego stanu. Jeśli będziemy spokojnie pracować nad własną konsolidacją, to znikąd nam żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Świat nie dopuści do żadnej zawieruchy wojennej mając jeszcze w kościach cały ciężar ołowiu z wojny światowej. Nie potrzebujemy też dłuższego okresu prezencyjnej służby wojskowej, jak jeden rok. Nikt tego nie potrzebuje. Nawet Francja przystępuje do tej reformy koniecznej, chociaż jest dzisiaj najbardziej militarystycznem państwem na świecie.

A dalsza stanowcza decyzja musi iść w kierunku tępienia korupcji. Choćby się miało sięgnąć bardzo wysoko i bardzo głęboko, — korupcja musi być wytępiona. Aparat naszej administracji jest ciężki, kosztowny i niech jakaś ostra kontrola znajdzie to określenie, które się ciśnie na usta, a któregoby się przecież nie chciało wypowiedzieć.

A najważniejsza decyzja musi iść w tym kierunku, że do świata zachodniego zwrócimy się po pomoc rychłą i wydatną, choćby ta pomoc musiała być połączoną z uszczupleniem, — przyznajemy: z bolesnem uszczupleniem — naszej niekrępowanej woli. Kiedyśmy nie mieli zaufania do naszej zdolności militarnej, sprowadzaliśmy sobie z Francji wybitnego generała, ażeby nas uczył. Okazaliśmy, że nie umiemy zarządzać naszym skarbem. P. Grabski zdał przed światem odrażający egzamin takiej zupełnej impotencji. Nie wierzymy, ażeby p. Zdziechowski razem z nowym wiceministrem — nowy urząd, nowa płaca! — był od niego mądrzejszy. Niech-że przyjdzie ktoś zdolny i niech nam pomoże. Niech zaprowadzi porządek i niech uważa, ażeby wszystko się odbywało w porządku, bez grabieży, bez nadużyć.

Szybka i heroiczna decyzja może nas jeszcze uratować. Zbudzi ona zaufanie świata i podziała, może, nieco pokrzepiająco na własne społeczeństwo, które koniecznie się musi wyrwać z rozpaczy i — głuchego gniewu grożnego...

## Zniżka dolara

### Nareszcie interwencja rządu. — Pomyślne horoskopy po życzki zagranicznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 12. (Sin) Dolar, który wczoraj przekroczył już znacznie cyfrę 12 złotych, doznał dziś w Warszawie gwałtownego spadku. Biuletyn dnia był następujący: o godzinie 9 rano — 11, o godzinie 1 popołudniu 10'90, o godzinie 4 popołudniu 10'40, zaś o godzinie 7 wieczorem notowano dolar w obrotach prywatnych 9'50.

Nagłą zniżkę dolara przypisać należy przedewszystkiem interwencji rządu, który uznał tak znaczną zwyżkę dolara za objaw nienaturalny i niczem nieuzasadniony. Na interwencję przeznaczono 30 tysięcy dolarów, dokonano zaś interwencji na giełdzie gdańskiej. Wiadomość o interwencji wywołała prawdziwy popłoch na giełdzie warszawskiej. W jednej chwili podaż dolarów po 9'50 przybrała takie rozmiary, że zabrakło nabywców. Nawet banki rządowe zmuszone był z powodu braku gotówki zaprzestać skupowania dolarów.

Poza wiadomością o interwencji rządu wpłynęła też na zniżkę dolara wiadomość, iż pożyczka zagraniczna dla Polski ma coraz to lepsze widoki powodzenia. Wiadomość, jaka się dziś pojawiła w Warszawie, jakoby od premjera Skrzyńskiego nadszedł z Londynu telegram, iż udało się już premjerowi uzyskać pożyczkę od grupy Morgana, była coprawda przedwczesna. Niemniej jednak faktem jest, że p. Skrzyński konferował w Londynie z przedstawicielami Morgana w sprawie pożyczki dla Polski. Morgan zastrzega sobie prawo 3-miesięcznej opcji, rząd polski zaś ze swej strony żąda wypłaty 15 miljonów dolarów jako zaliczki. Słychać, że sfery finansowe angielskie udzielają żywego poparcia zabiegom polskim o uzyskanie pożyczki. Decyzji co do spełnienia warunków Morgana (3-miesięczna opcja) spodziewać się należy w najbliższych dniach. Również dziś lub jutro okaże się czy Morgan skłonny jest do wypłacenia 15-miljonowej zaliczki.

### Wielkie ilości dolarów na rynku

Warszawa, 2. 12 Sin. Godzi się zaznaczyć, że wczorajszy popłoch na giełdzie przypisać należy w znacznej mierze urzędnikom, którzy za pobrane pensje masowo skupowali dolary. Dziś spotkało ich rozczarowanie. Nic dziwnego, że na rynku znalazły się dziś już ogromne ilości dolarów. Jak już poprzednio podałem nawet Bank Polski zaprzestał przez pewien czas wskutek braku gotówki skupowania dolarów. Wydano jednak zarządzenia mające na celu umożliwienie Bankowi Polskiemu skupu dolarów w każdej ilości. Między innymi Bank Polski zawiesił dyskonto wekslowe w główniejszych oddziałach prowincjonalnych, m. i. w Krakowie.

# Odczytanie zeznań Olszańskiego, złożonych na policji berlińskiej

## Prokurator zapowiada, iż będzie nadal podtrzymywał akt oskarżenia przeciwko Steigerowi.

Telefonem od naszego korespondenta.

**Lwów,** 2 12. Na wstępie dzisiejszej rozprawy zgłasza się poseł Eugenjusz Smiarowski jako obrońca Steigera. Jako adwokat okręgowego sądu apelacyjnego w Warszawie prosi o dopuszczenie go. Przewodniczący zwraca się do Steigera z zapytaniem czy się zgadza, Steiger zgadza się.

## Zeznania Olszańskiego na pol. berlińskiej

**Przew.:** Oznajmiam, że dnia wczorajszego wskutek telefonicznego odniesienia się do Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie nadesłania aktów Teofila Olszańskiego sporządzonych przez władze niemieckie w Berlinie, akty te już do Lwowa nadeszły i przystępuję do odczytania ich. Akty te zostały sporządzone w języku niemieckim, ja je w tym języku przeczytam i równocześnie będę tłumaczył na polski.

Jawi się Teofil Olszański, student, zidentyfikowany przez fotografję, wystawioną w Chyrowie w r. 1924, zamieszkały w Berlinie i oświadcza: Jako członek ukraińskiej organizacji wojskowej dokonałem zamachu przy pomocy bomby we Lwowie, 5 września na Przezydenta Wojciechowskiego. Zamach mi się nie udał. Z tego powodu stoi obecnie przed sądem Stanisław Steiger. Otrzymałem od mojej organizacji rozkaz jawić się przed władzami niemieckiemi i złożyć zeznania ze wszystkiemi szczegółami. Słucham tego rozkazu tem chętniej, że nakazuje mi to sumienie. Oprócz tego spełniam obowiązek wobec władz niemieckich, wobec których mam dużą wdzięczność z tytułu udzielonego mi azylu.

### Zyciorys

Urodziłem się 17 marca 1905 w Chyrowie, jako syn księdza ruskiego. Mam liczne rodzeństwo. Brat moj, Andrzej jest słuchaczem politechniki, Michał uczniem 6-tej klasy gimnazjalnej. Ukończyłem gimnazjum w Przemyślu. W jesieni 1924 roku zdawałem poprawkę w Przemyślu z języka ukraińskiego i literatury. Matury nie zdawałem w Przemyślu, dopiero później w Niemczech przed ukraińską komisją gimnazjalną. Po maturze studjowałem szkolę wyższą dla ćwiczeń cielesnych w Berlinie „Stadjon" w ciągu jednego semestra. Miłość do narodu popchnęła mnie do tego, że mając lat 14, oddałem się do dyspozycji armji ukraińskiej, gdzie zostałem przydzielony do karabinów maszynowych. Brałem udział w walkach i odwrocie z nad Zbrucza z armją Petlury, a następnie w walkach Petlury z bolszewikami w roku 1920. Po zamordowaniu przez Polaków szwagra mojego, Szeremety, mając ponadto jak najgorsze doświadczenia z czasu pobytu w armji Petlury, zawrzałem płomienną nienawiścią do wszystkiego co polskie. Tu jest klucz do zrozumienia tego, co zrobiłem 5 września. Po rozwiązaniu zachodnio-ukraińskiej armji, została założona tajna organizacja ukraińska, która miała prowadzić dalszą walkę przeciw Polsce przez zamachy i sabotaże. Organizacja ta podlega najwyższej radzie rewolucyjnej. Nazwisk członków jej podać nie mogę.

### Związek z zamachem Fedaka

Ustaloną została raz na zawsze przez organizację tę zasada, że na wypadek przybycia polskiego Prezydenta na ziemię ukraińską, organizacja będzie protestować. Zamach Fedaka był takim aktem. Ja jeszcze podówczas nie należałem do organizacji wstąpiłem do niej dopiero w roku 1922. Gdy przyszły wiadomości, że Prezydent Wojciechowski ma przybyć do Lwowa, zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy byłbym gotów wykonać zamach. Oddałem się organizacji do dyspozycji. Do Lwowa przybyłem na tydzień przed zamachem, aby zaznajomić się z osobami, które miały organizować zamach, oraz z terenem. We Lwowie zaprowadził mnie mój komendant okręgowy do osób, ktore miały zorganizować zamach. Miasta nie znałem.

### Przygotowania do zamachu

Po przybyciu z Przemyśla wysiedliśmy w Rynku z tramwaju Ł. D. i szliśmy wąską ulicą do szynku Reicha, gdzie odbyliśmy pierwszą konferencję. Tu zapoznano mnie z dwoma towarzyszami. Przedstawiliśmy się sobie pod pseudonimami. Tego samego popołudnia zetknęliśmy się w ogrodzie jezuickim z naszymi towarzyszami. O godzinie 9-tej wieczór w restauracji Naftuły zaznajomiono mnie z gospodarzem, u którego miałem spać. U Naftuły umówiono zostało, że szczegóły zamachu zostaną umówione na drugi dzień w ogrodzie jezuickim. Szczegółów tych oczywiście podać nie chcę. Postanowiliśmy jedynie w tym dniu rzucić bombę i ewentualnie strzelać z rewolweru. Objad zjedliśmy u Naftuły, potem obznajomiłem się z terenem. Przypominam sobie, że we wtorek na ulicy Legjonów, koło teatru, kupowałem laskę trzcinową z główką ołowianą i rękawiczki. Chodziło o to, aby nie zostawić odcisków palców przy dotykaniu się przedmiotów. Rękawiczki miałem przy wykonaniu zamachu. W tymsamym dniu ze względu na możliwość nieszczęśliwego zakończenia sprawy, dałem się fotografować z moimi towarzyszami w ulicy której nazwy nie znam za teatrem. Był tam fotograf a la minute, miał budę drewnianą (ulica Słoneczna — przyp. Red.) Zrobiłem, dwa zdjęcia, do piersi i całej postaci. Na pierwszem jestem w ubraniu, w którem dokonałem czynu. Mianowicie w marynarce szaro-brunatnej, w czarne paski, o dwuch rzędach guzików. Jest to tasama marynarka, którą mam w chwili składania zeznań. Miałem na sobie kołnierzyk wykładany i długę krawatkę. Zdaje mi się, że na tym zdjęciu ręce miałem złożone na krzyż.

Na drugiem zdjęciu w całej figurze miałem na głowie miękki kapelusz, na sobie płaszcz gumowy, a w prawej ręce laskę. Sądzę, że jeżeli to ma być dowodem, to fotograf może dać sądowi te zdjęcia. We wtorek wieczór byłem w kino. We środę zrobiłem wycieczkę za miasto. Szczegóły jej nie nadają się do opisu. We czwartek obszedłem miasto w towarzystwie 4 towarzyszów. Popołudniu w parku Kilińskiego spotkałem się z tymi wszystkimi ludźmi, których poznałem w czasie mojego pobytu we Lwowie. Nocleg otrzymaltm już gdzieindziej. Byłem niemylnie przekonany, że plan się nie uda. Liczyłem się ze śmiercią i dlatego wieczór spędziłem sam na rozmyślaniach. Listów nie pisałem żadnych, przypominałem sobie jedynie i notowałem przebieg dotychczasowych przygotowań do zamachu w dzienniku, który i dziś piszę, Kiedyś, w stosownej porze wystąpię ze szczegółami.

### W przeddzień zamachu

We czwartek popołudniu tj. dnia 4 września spotkałem się, jak wiadomo, z towarzyszami swoimi w tym parku, to było spotkanie pożegnalne przed czynem. Rozmawialiśmy o ciężkiem położeniu narodu ukraińskiego pod polskiem panowaniem. Doszliśmy do rezultatu, że sam czyn, który uważaliśmy za usprawiedliwiony i który też obecnie za taki jest uważany, miał być tylko fizycznym naszym protestem. Jak powiedziałem, uzasadnionym pro testem przeciwko polskiemu uciskowi. Doszliśmy do rezultatu,ż e ja sam uważać się mam za reprezentanta tego mojego uciskanego narodu i że po udałym zamachu nie mam uciekać, lecz mam na siebie wziąć konsekwencję tego czynu. Dlatego doszliśmy do przekonania, ponieważ byliśmy zgodni w zapatrywaniu o mającym się odbyć w następstwie procesie. Ja sam jestem reprezentantem ukraińskiego uciskanego narodu a w uzupełnieniu fizycznego protestu miał być protest ustny, któryby w całym świecie uwypuklił w jaskrawy sposób nieznośne położenie narodu ukraińskiego.

### 5 września

To było dnia 4. września we czwartek, w piątek zaś dnia 5 września a więc w dniu czynu przyszedł do mnie do mojej kwatery człowiek, którego dokładnie znałem, a który już przez to, że był znajomym tego, który mi dał kwaterę, należycie był legitymowany jako należący do sprawy. Ten człowiek przyniósł mi bombę oraz kilkunabojowy rewolwer fabrykatu belgijskiego (w tem miejscu następuje szczegółowy opis bomby i jej składników chemicznych. Opis ten różni się znacznie od parere znawców).

### Bomba i rewolwer

Bomba ta miała urządzenie zapalające. Składaał się z dwóch części, walcowatego ciała rozrywającego i walcowatego ciała zapalającego. Urządzenie zapalające było zapalaczem od uderzenia t. zn., że nie było sprowadzone do iunkcjonowania przez podpalenie, ale przez uderzenie, mianowicie zderzenie bomby ze ziemią albo jaikmkolwiek innym twardym przedmiotem. W szczególe część zapalająca składała się z rurki szklanej około 10 ctm długiej, napełnionej kwasem, z góry i dołu zalutowanej. Składu chemicznego bomby nie podano mi. Rurka ta była obłożona płaszczykiem ołowianym w odpowiedniej formie. Ten, który mi bombę przyniósł, dodał, że jest ona niezwykle czuła na uderzenia, tak, iż nawet bez uderzenia przez sam tylko upadek z wysokości 2 metrów, zostaje spowodowana eksplozja.

Zabezpieczywszy szczegółowo bombę w góry i dołu, zabezpieczyliśmy końce rurki kwasem, następnie zapakowaliśmy bombę w zwyczajny szary papier do pakowania, sprowadzając do formy niezwracającej szczególnej uwagi. Związaliśmy pakiet ten zwykłą nitką i zaopatrzliśmy to pętelką do noszenia. Pozatem miałem jeszcze przy sobie rewolwer z siedmioma nabojami w magazynie a jednym w lufie. Nosiłem go w stanie przygotowanym do czynu, a więc niezamkniętym na bezpiecznik. W szczegółowem omówieniu z tym, który mi bombę dostarczył, poruszoną była sprawa unikanai wszelkich wstrząśnień, zachowania najdalej idącej ostrożności. Instruował mnie też w tym kierunku, jak bomba powinna być rzucona, by trafiła w cel i osiągnęła swój skutek. Przy wykonaniu rzutu dokładnie wedle tego opisu bomba będzie musiała z pewnością eksplodować. Podał mi też, że przy rzucaniu będę musiał brać w rachubę szybkość poruszającego się auta względnie powozu.

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej)

# Jakich środków użyje rząd celem przeciwdziałania spadkowi złotego?

## Oświadczenie ministra skarbu Zdziechowskiego na komisji skarbowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 2. 12.** Minister skarbu Zdziechowski przybył dziś na posiedzenie komisji skarbowej, obradującej pod przewodnictwem posła Byrki i złożył następujące oświadczenie:

Żałuję bardzo, że nie wiedziałem, iż komisja skarbowa obradowała wczoraj, bo byłbym wczoraj przybył na jej posiedzenie. Odłożyłem moje oświadczenie w Sejmie do 9 bm. dlatego, że nie chodzi dziś o wskazanie celów, do których się dąży, lecz o **przygotowanie i wskazanie** środków, do tego **celu prowadzących**. Powaga chwili wymaga, aby opracowane one były pomimo pośpiechu jasno i starannie. Jako parlamentarzysta wyczuwam doskonale potrzebę ze strony tak poważnej i odpowiedzialnej komisji, jaką jest komisja skarbowa, zetknięcia się w czasie tak głębokiego przesilenia pieniężnego z ministrem skarbu i wysłuchania ejgo oświadczenia. Dlatego przybyłem na komisję.

1) Społeczeństwo powinno zrozumieć i ocenić, że koła sejmowe są dokładnie poinformowane o stanie finansów państwa, które zastałem, obejmując tekę ministra skarbu. Pomimo powagi sytuacji **znaczna część społeczeństwa daje się porwać szałowi spekulacji, nie baczna na szkody, wyrządzone państwu i sobie. Poniosą** ci ludzie **dotkliwe straty. Nie będę nad tem ubolewał.**

2) **Z całą stanowczością użyję tych środków, które są w mojem rozporządzeniu, aby przeciwdziałać spadkowi złotego ijego kursu do normy, odpowiadającej warunkom gospodarczym.** Do środków tych **zaliczam przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji**, bo w ograniczonym obiegu pieniężnym leży moc oddziaływania na kurs i cenę. Dla otrzeźwienia spekulującej części społeczeństwa przypominam, że zaległości podatkowe i należności skarbowe wynoszą 484 miljonów złotych, a suma należności tylko Bankowi Gospodarstwa Krajowego z tytułu udzielonych kredytów wynosi 204 miljonów złotych. Celowy i sprawiedliwy nacisk w kierunku uregulowania należności zmusi do podaży walut i narazi spekulantów na straty.

3) **Zażądałem od władz Banku Polskiego zawieszenia czynności reportowych**, gdyż upatruję w kredytach z tego tytułu otwarte źródło podsycania spekulacji na zniżkę złotego. **Władze Banku Polskiego już ogłosiły odnośne zarządzenie w tym kierunku.** Przywróciłem moc obowiązującą niektórych zniesionych rozporządzeń ministerstwa skarbu w zakresie obrotu dewizowego, a w szczególności te, które dotyczą wpłat złotowych na zagranicę.

4) Dwudniowe prace komitetu budżetowego doprowadzą dziś jeszcze do ustalenia takiego planu gospodarki budżetowej **w grudniu, który wykluczy możność deficytu budżetowego** i pozwoli pokryć wydatki państwowe, wyłącznie z dochodów. Wszyscy ministrowie idą najdalej we współdziałaniu na gruncie **bezwzględnej równowagi budżetowej.**

5) **Nie powiększyłem ani o jeden złoty obiegu bilonu i pomimo** uregulowania należności, związanych z wypłatą pensji, nie skorzystałem z prawa powiększenia obiegu drogą zasilenia obiegu pieniężnego, oprocentowanymi biletami skarbowymi.

6) Dnia 9 bm. złożę wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o prowizorjum budżetowem, **zmniejszający wydatki państwowe w stosunku rocznym o blisko 500 miljonów złotych.** Wskażę konkretnie na te zmiany obowiązujących ustaw od których zależy utrzymanie wydatków państwowych w nakreślonych granicah. Danie możności rządowi gospodarki w ramach tego prowizorjum od 1 stycznia jest warunkiem równowagi budżetowej.

7) W przeciągu miesiąca grudnia zostanie opracowany i wniesiony **projekt zmian budżetu na rok 1926**

8) **Podnoszenie cen w momencie decydującej walki o równowagę naszych finansów poczytuję za objaw spekulacji.** Polityka kredytowa i podatkowa rządu znajdzie skuteczny sposób przeciwdziałania temu.

9) **Spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego. Bilans handlowy** z każdym dniem się **polepsza.** Równowaga bddżetowa będzie ustalona, a przeszkody na drodze rozwoju produkcji muszą być usta lone i usunięte. W walce przeciw naszemu złotemu opartemu na trwałych podstawach, prowadzimy obronę najskuteczniejszą, bo opartą na zdrowych zasadach polityki finansowej. **Zwycięstwo jest pewne.**

Oświadczenie powyższe komisja przyjęła do wiadomości bez dyskusji. Minister skarbu opuścił następnie posiedzenie komisji, która przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o opłatach stemplowych.

* * *

Z przemówienia p. Zdziechowskiego widocznem jest, **że za jedyny środek** zwalczania spadku złotego uważa **energiczne ściąganie** bieżących podatków i **zaległości podatkowych**, przez co spodziewa się zmusić „spekulantów" do pozbycia się dolarów. **Jest** w tem nieco racji, ale pamiętać trzeba, że

1) nie tylko prywatni „spekulanci" lecz także sam rząd zakupuje obecnie dolary, przyczem podobno rząd zaspokaja na giełdach krajowych swe zapotrzebowanie 30 miljonów dolarów na zapłatę należności zagranicznych płatnych w grudniu,

2) że znaczna ilość walut odpłynęła zagranicę, gdzie masowo pozbywają się obecnie złotych,

3) że naciśnięcie śruby podatkowej może przeciwdziałać do pewnego stopnia zwyżce walut, ale zarazem pogarsza sytuację ekonomiczną przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i handlowych, załamujących się pod ciężarem podatków.

Z tych względów uważamy za konieczne, by niezależnie od redukcji budżetu i niedopuszczenia do inflacji, rząd wzgl. Bank Polski podjął natychmiast interwencję giełdową przeciw zwyżce dolara i to zanim jeszcze ceny towarów podnoszą się odpowiednio do zniżki złotego.

# Uroczystości podpisania traktatów locarneńskich

## Przemówienia przedstawicieli państw

**Londyn, 2 11.** Wczorajsze uroczystości podpisania traktatów locarneńskich miały pokrótce przebieg następujący:

Gdy wszyscy uczestnicy zasiedli przy stole w złotej sali Foreign Office, powstał Chamberlain i odczytał depeszę od króla angielskiego, w której tenże m. in. daje wyraz nadziei, że „olbrzymia praca, jaką poświęcono dziełu pacyfikacji i pojednania, stanie się podstawą przyjaznego współżycia wszystkich siedmiu reprezentowanych tu narodów i zapewni im pokój na przyszłość.

Następnie Chamberlain wygłosił przemówienie (w języku francuskim), w którem wskazał na to, że „konferencja locarneńska, wznawiająca dawne uczucia przyjaźni, tworzy jednocześnie podstawy do pojednania się z Niemcami". Rząd angielski, owiany duchem Locarna, pracuje nad tem, aby „pogrążyć w zapomnieniu uczucia nienawiści i podejrzeń, jakie znamionowały niedawną przeszłość".

Po podpisaniu traktatów pierwszy przemówił **Briand.** Na początku przemówienia zaznaczył on, że został wzruszony do głębi listem kobiety z ludu, która przesłała mu swoje życzenia z racji zawarcia traktatów locarneńskich. List zawiera między innemi zdanie: wkońcu będę mogła spoglądać na dzieci bez obawy o przyszłość i w poczuciu bezpieczeństwa. Mowca przytem zaznaczył, że list powyższy jest wyrazem ugruntowania się przekonania, że traktaty w Locarno są bezwątpienia największe z pośród aktów politycznych, w których Francja brała udział.

Briand zakończył zapewnieniem, że drogą federacji narodów zostanie osiągnięty trwały pokój.

W dalszym ciągu wygłosili przemówienia delegaci Polski, Niemiec, Włoch, Belgji i Czechosłowacji.

## Mowy premjera Skrzyńskiego

Po słowach powitania oświadczył p. Skrzyński:

„Podpis ten angażuje przyszłość polityki mego kraju z chwilą ratyfikowania go przez Izby ustawodawcze w drodze, która jest najbardziej odpowiadającą kolejom losu mego narodu, pragnącego zachować nienaruszalność swego terytorjum i jedność. W układach, zawartych w Locarno, a podpisanych w Londynie, widzimy systemat prawny i potężną i skuteczną rękojmię pokoju europejskiego. Wyrażamy pragnienie, aby układy dziś podpisane, żyły w swoim duchu i w swej literze. Mamy nadzieję, że wielki duch opiekuńczy, który był obecny przy ich narodzinach, potrafi też czuwać nad ich rozwojem w przyszłości".

Po podpisaniu paktów przemówił poraz drugi p. Skrzyński:

„...Istotnie wielkiem dziełem nie tyle są same teksty traktatów, ile raczej ta wielka siła, która zrodziła tego ducha z Locarno, będącego zaszczytem dla współczesnej dyplomacji i nadzieją narodów. Jeden z naszych wielkich pisarzy powiedział: Trzeba, aby miłość ojczyzny była powiększona, rozszerzona i upiększona przez miłość ludzkości, przytem potrzeba, aby miłość ojczyzny nigdy nie zwracała się przeciwko ludzkości".

## Bicie dzwonów w Locarno

**Locarno, 2 12. PAT.** Szwajcarska Agencja [illegible]. Dziś wieczór biły wszystkie dzwony w Locarno na cześć podpisania układów locarneńskich w Londynie.

## Przyjęcie u króla

**Londyn, 2 12. PAT.** Na cześć delegatów zagranicznych wydał król w pałacu Buckingham herbatę. Każdego poszczególnego delegata przedstawił Chamberlain królowi. Przed herbatą przyjęła para królewska Chamberlaina i jego żonę. Król wręczył Chamberlainowi insygnia orderu Podwiązki.

Zob. artykuł na stronie 6-tej.

# Rzeczy ciekawe

### CHIŃSKI UNIWERSYTET W MOSKWIE

Naż pamiątkę Sun Jat Sena, propagatora zasad marksizmu w Chinach, zostanie w grudniu br. otwarty uniwersytet chiński jego imienia w Moskwie. Rektorem uniwersytetu został zamianowany Radek. Studenci—Chińczycy mają być w liczbie 250 wybierani w różnych prowincjach przez zgromadzenia akademickie. Kurs trwać będzie dwa lata i obejmie wszelkie gałęzie wiedzy dotyczące... Chin i bolszewizmu.

### ZMIANY NA GÓRZE Św. BERNARDA

Śliczne opowiadania o zakonnikach i psach z góry Św. Bernarda w śniegu odszukujących zbłąkanych wędrowców, zdążających niebezpiecznym wąwozem, należeć będą wkrótce do legend i podań. W najbliższym czasie zorganizowana zostaje służba przełęcz św. Bernarda do Martigny. „Les Garages du Sud Est" w Nizzy otrzymały już koncesję od rządu kantonu Valais na tę nową linję samochodową.

### SZMUGIEL KOKAINY

Straż graniczna na granicy niemiecko-francuskiej została zaintrygowana ostatnio masową emigracją inwalidów o kulach z Niemiec do Francji.

Szczegółowa rewizja beznogich i bezrękich podróżników wykazała iż pomysłowi inwalidzi przewozili spore ilości kokainy, ukryte w wydrążeniach protezowych rąk i nóg.

Kokainiści paryscy znowu zostali przez odkrycie tricku szmuglerskiego pozbawieni „koko" na pewien czas.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**PRACOWITA:** Należy się zwrócić do **Biura Pa**[illegible] w Krakowie ul. Zielona 17.

# KRONIKA.

Kraków, 3 grudnia

## DZIŚ ODCZYT JAKÓBA KAHANA.

Dziś we czwartek odbędzie się w sali „Astorja" (Dietlowska) odczyt znanego i wybitnego poety hebrajskiego i redaktora „Hatkufy" **Jakóba Kahana**, n. t. „Pieśń hebrajska i jej źródła". Odczyt J. Kahana, który należy do najwybitniejszych twórców hebrajskich doby obecnej skupi niewątpliwie liczne rzesze publiczności żydowskiej.

Po odczycie odśpiewane będą przez pp. Sperbera i Walkowskiego ludowe pieśni hebrajskie. Początek o godz. 8 wieczór. Zaproszenia otrzymać można w „Tarbucie" (Zielona 17) i przed odczytem u wejścia na salę.

## „W KRAKOWIE NIC NIE PODROŻAŁO"
### Tak twierdzi komisja statystyczna

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie na posiedzeniu swem w dniu 2 bm. ustaliła, iż w miesiącu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem 192 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób nie zmieniły się.

Ciekawem jest, na podstawie jakiej statystyki członkowie komisji nabrali przekonania, że fala drożyźniana, która od połowy ub. miesiąca rozpętała się w całem państwie, zupełnie ominęła Kraków. Wszyscy bowiem, którzy żyją w Krakowie, odczuwają aż nazbyt boleśnie wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę.

* * *

Wczorajszy dzień minął w Krakowie pod znakiem dalszej zwyżki cen mąki, chleba i nabiału, a zwłaszcza cukru. Właściciele sklepów spożywczych poczęli odmawiać sprzedaży żywności, wzgl. wydawali tylko ograniczoną ilość mąki i cukru. Przed sklepami poczęły pojawiać się ponure widma czasów wojennych w postaci ogonków. Chleba w wielu sklepach i piekarniach nie można było dostać, gdyż piekarze z powodu podrożenia mąki nie mogli jej nabyć.

## PODWYŻKA CEN PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Zjednoczenie Gospodarcze Rafineryj Olejów Mineralnych w Warszawie podwyższyło z dniem wczorajszym w porozumieniu z Ministerstwem Przem. i Handlu ceny produktów naftowych o około 15% przyczem dla nafty, benzyny i parafiny ustalone zostały ceny jednolite na całym obszarze Państwa. Sprzedaże mogą być uskuteczniane wyłącznie za gotówkę z góry.

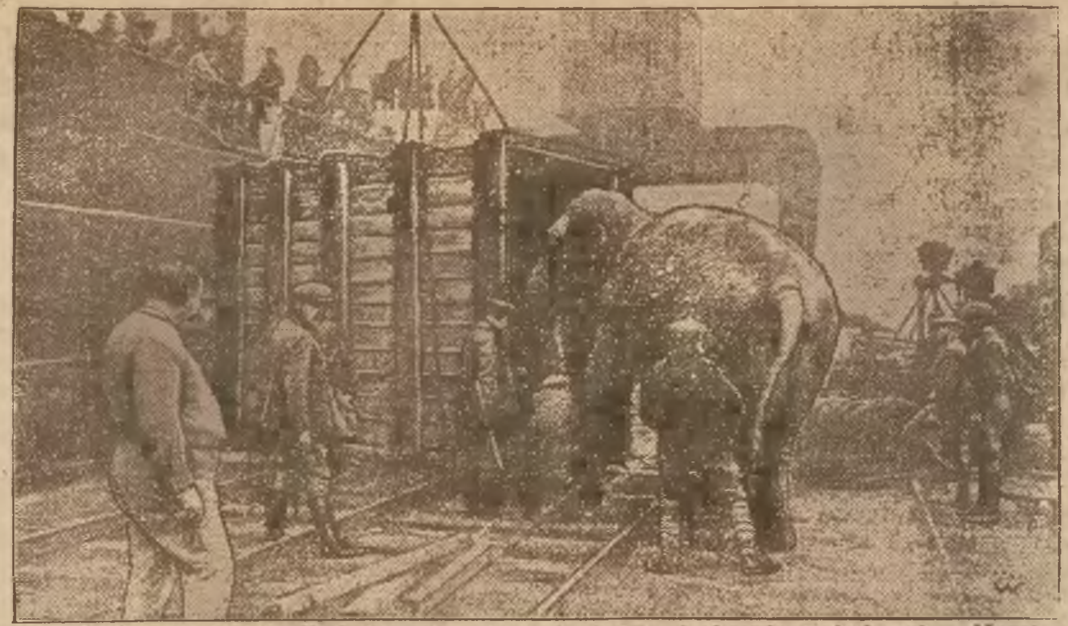
## PRZECIW NIEUZASADNIONEJ PODWYŻCE CEN

Województwo krakowskie komunikuje:

„Nieuzasadniony pod żadnym względem sytuacją gospodarczą państwa spadek złotego wywołuje wśród ludności panikę. Władze zaobserwowały, że niektórzy kupcy licząc się z dalszą derutą złotego, kalkulują towary w walutach zagranicznych, przez co zmieniają ceny niemal z godziny na godzinę, a w pewnych wypadkach odmawiają sprzedaży towaru i zaległości pieniężne usiłują dłużnikom waloryzować. Ponieważ tego rodzaju manipulacje nie mają żadnego uzasadnienia i godzą w interes państwa, przeto województwo krakowskie wzywa kupców, by trzymali się uczciwej kalkulacji kupieckiej, opartej wyłącznie na walucie złotowej, by towary posiadanego na składzie nie ukrywali i uwidaczniali ceny na wszystkich artykułach powszechnego użytku.

Przeciw winnym nadużyć władze wystąpią z całą surowością prawa i będą bezwzględnie tępić wszelkie objawy lichwy i spekulacji. Społeczeństwo nie powinno poddawać się gorączce sztucznie wywołanej, ale zachować spokój i równowagę i o każdym wypadku stwierdzonej nierzetelności kupców donieść władzom".

— **WYJAZD POS. DRA THONA ZAGRANICĘ.** Podczas feryj sejmowych, w drugiej połowie bieżącego miesiąca, poseł Dr. Thon bawić będzie zagranicą, dokąd wyjeżdża z ramienia Keren Hajesod, w celach propagandystycznych. Pos. Thon zwiedzi większe środowiska żydowskie Europy zachodniej.



Znany cyrk Sarrasaniego odbył tournee dookoła świata i obecnie wylądował w Hamburgu

— **OSOBISTE.** Przyjechał do Krakowa znany dramaturg żydowski p. Marek Arensztein, autor kilku cennych utworów dramatycznych. P. Arensztein złożył dyrekcji teatru miejskiego swoją nową sztukę. W jednym z najbliższych numerów przyniesiemy rozmowę z wybitnym znawcą żydowskiego teatru.

— **ZJAZD KRAJOWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ** dla Zach. Małopolski i Śląska, zwołany na 20 bm., odroczony został na dzień 3 stycznia 1926.

— **W SPRAWIE OPŁAT ZA NADMIAR WODY** zarząd wodociągu miejskiego wyjaśnia, że na 5.800 realności w Krakowie jest 4.468 połączonych z wodociągiem miejskim. Obciążonych nadmiarem wody w III. kwartale br. było 587 realności tj. 13%. Główną przyczyną marnowania wody są nieszczelności w instalacjach wodociągowych. Zdarza się także rozmyślne otwieranie kurków w klozetach tak, że woda stale przepływa. Przepisana ilość wody w zamian za podatek wodociągowy w ilości 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę jest w gospodarstwie domowem zupełnie wystarczająca gdyż w mieszkaniach utrzymujących instalacje wodociągowe w dobrym stanie zużywa się przeciętnie tylko 25 do 38 litrów wody.

— **ZAMKNIĘCIE WYSTAWY DROBIU, RYB, OWIEC, PSÓW** i td. nastąpi dziś, we czwartek o g. 7-mej wieczór. W ostatnich dniach zwiedzili wystawę delegaci ministerstwa rolnictwa i spraw wewn. senator Dr Juljan Nowak i wiele innych wybitnych osobistości, którzy z zachwytem oglądali eksponaty i wyrazili Komitetowi wystawy uznanie i podziękowanie za wzorowe urządzenie wystawy z wielkim pożytkiem dla wystawców, sfer gospodarczych i szerokiej publiczności.

Wielce pouczające były obrazy świetlne z zakresu hodowli zwierząt, a wobec krótkiego trwania wystawy pożądanem byłoby, aby jedno z kin krakowskich wyświetlało te obrazy dla szerszej publiczności i dla wzbudzenia zainteresowania w hodowli zwierząt domowych, użytkowych i pogłębienia wiadomości o życiu i hodowli zwierząt urządzało specjalne przedstawienia z tej dziedziny.

— **OBOWIĄZEK REJESTRACJI ROWERÓW.** Magistrat wzywa ponownie wszystkich posiadaczy rowerów, by w nieprzekraczalnym terminie dni 7-u zgłosili prośby o wydanie legitymacyj rowerowych, gdyż w przeciwnym razie narażą się na kary, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia po drogach publicznych.

— **SANECZKOWANIE NA PLANTACH.** Komunikat magistratu w sprawie zakazu saneczkowania po plantach odnosi się jedynie do zjeżdżania na saneczkach po pochyłościach, jak np. koło pomnika Jagiełły, koło ulicy Mikołajskiej i koło sądu naprzeciw wylotu ul. Zielonej. — Wożenie się zaś na saneczkach po ścieżkach plantacyjnych jest dozwolone.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR** (Stradom 15). Dziś we czwartek, z bm. plenarne zebranie członków z referatem p. Dra O. Herschdörfera n. t.: „Pokłosie XIV. kongresu". Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór.

— **REJESTRACJĘ HANDLOWCÓW** przeprowadza związek zawodowy urzędników prywatnych Kraków, ul. Sławkowska 6, I. p. Członkowie b. związku handlowców winni się zgłaszać w Sekretarjacie przy ul. Sławkowskiej w poniedziałki i środy między godz. 7 i pół do 8 i pół wiecz.

— **TAJEMNICZA TRAGEDJA PRZY CMENTARZU ŻYDOWSKIM.** Dnia 15 grudnia br. odbędzie się w sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie na sali Nr. 37 jawna rozprawa o roszczenia Ludwika Marguliesa przeciw Drowi Janowi Baderowi w związku z tajemniczą sprawą postrzelenia Marguliesa.

— **NIECNE POSTĘPOWANIE KAMIENICZNIKA.** Odnośnie do notatki pod tym tytułem zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, informuje nas p. Chiel Friedman (Piekarska 9), że żadnego mieszkania Wachsmanom nie wynajmował, a tylko z grzeczności zezwolił p. Wachsmanowej na składanie gęsi, któremi ona handluje, na poddaszu kamienicy. Korzystając z tego zezwolenia, p. Wachsmanowa sprowadziła rodzinę z Królestwa i do dnia dzisiejszego w owej komorze na poddaszu przebywa, żadnego czynszu nie płacąc. Wachsmanowie nie zostali więc przez p. Friedmana usunięci. Sprawa wyrządzonej p. Friedmanowi obrazy czci ma znaleźć swój epilog przed sądem.

— **WŁAMANIE.** Na szkodę Amalji Spirowej, zamieszkałej przy ul. Józefa 1, skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przy pomocy wytrycha przez kuchnię, srebrne naczynie stołowe i kandelabry znacznej wartości.

— **NOŻEM I REWOLWEREM.** Aresztowano Michała Rutkę (lat 36), zam. Krupnicza 16, z powodu, że ten dnia 1 bm. wieczorem groził nożem przechodniom w ul. Krupniczej. — Również przytrzymano Władysława Grabka z Prądnika Czerwonego, który dnia 1 bm. o godz. 23 przechwalał się nabitym rewolwerem w restauracji Polakowej przy pl. Matejki i wystrzelił zrewolweru. Wypadku nie było.

— **NA STACJI KOLEJOWEJ** w Krakowie, skradziono na szkodę Natana Bombaua z Katowic 15 dolarów, a na szkodę Piotra Pałki kwotę 247 zł.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

**„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY"** trzeci swój odczyt wygłosi red. Dr. Kanfer w niedzielę, dnia 6 grudnia w „Kollegium Wykładów Naukowych" o godz. 7 wiecz. Tezy odczytu: Autobiografja Strindberga. Nienawiść a samotność. Filister a artysta. Kobieta jako kochanka, kobieta jako matka. Walka płci. Ewolucja Don Juana. Choroba sumienia. Asceza i zmysłowość. Ewa kusicielka. Kobieta jako kuzynka szatana. Religja a erotyka. Litość nad człowiekiem i przezwyciężenie nienawiści.

—o o—

— **KONCERT ZYGMUNTA DYGATA,** naszego świetnego pianisty, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, 6 bm. w St. Teatrze.

— **CHÓR UKRAIŃSKI POD BATUTĄ DYMITRA KOTKI,** który obecnie odbywa wielkie tournee koncertowe w Polsce, wystąpi w naszem mieście dwukrotnie, a to: 11 i 14 bm. w St. Teatrze. Zespół ten który w ubiegłym sezonie dał się poznać w Krakowie tylko w składzie męskim, koncertować będzie tym razem w składzie mieszanym i wykona program, obejmujący dumki, psalmy, kanty, kolędy i piosenki ludowe. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

## REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

**TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Czwartek: „Ponad śnieg" (ceny zniż.).
Piątek: „Żywa maska" (Henryk IV) ceny zniż.

**OPERETKA**

Cwartek: „Radjo-panna".
Piątek: „Radjo-panna".

**„BAGATELA".**

Czwartek: „W przystani".
Piątek: „Królowa Przedmieścia".

# Po przesileniu rządowem we Francji

**Rola giełdy w polityce. — Co to są „mokre nogi"? — Wady i braki rządów demokratycznych. — Rozłam kartelu lewicowego. — Horoskopy gabinetu Brianda.**

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 28 listopada.

Pięciodniowy kryzys ministerjalny zakończył się utworzeniem gabinetu Brianda, opartego o dawne grupy kartelu lewicowego, z wyjątkiem socjalistów i o lewicowo zorjentowane centrum. Pokłosiem przesilenia jest wyraźny — choć może jeno prowizoryczny — rozłam kartelu lewicowego, tzn. trwającej od 11 maja ub. roku unji socjalistów z lewicowemi partjami burżuazyjnemi.

Punkt ciężkości życia politycznego przeniósł się na 5 dni z trybun Izby i Senatu na zebrania partyj i klubów politycznych do salonów Pałacu Elizyjskiego i — last not least — na giełdę. Sam Pałac Burboński przemienia się zresztą w takich czasach na rodzaj giełdy. Potężne trusty polityczne, zawodowi „urabiacze opinji publicznej", chmary dziennikarzy, zawzięci i nie bezinteresowni przyjaciele różnych mężów politycznych lansują tu — niby nowe akcje — nazwiska kandydatów ministerjalnych i nowe „kombinacje". Prezydent Republiki konferuje równocześnie, ale ciągle w kontakcie z tą giełdą polityczną, z przedstawicielami wszystkich partyj, których na dziedzińcu pałacu Elizyjskiego wyczekują z heroiczną cierpliwością, zmarznięci dziennikarze i zaczajeni fotografowie.

Pozornie dalekim, ale w rzeczywistości bardzo ważnym barometrem politycznym jest zawsze, była teraz i będzie dalej — jak długo żyć będziemy w „republikach bankierów" — giełda. Jeżeli ktoś nie słyszał jeszcze nigdy niesamowitej, pełnej grozy pieśni Mamony, to radzę mu, by za swej bytności w Paryżu udał się raz między 12 a 1-szą w południe na plac giełdy. Ujrzy tam prastary, wiecznie się powtarzający taniec dookoła złotego cielca, usłyszy głuche dudnienie zamkniętego w hali giełdowej ludzkiego ulu i przeraźliwe nieartykułowane wrzaski tłoczącej się na tarasie i na schodach budynku tłuszczy, tzw. „mokrych nóg" (les pieds humides). W rytmie tej dzikiej, ludzkim cierpieniem, ludzkiemi namiętnościami i ludzką podłością rozbrzmiewającej pieśni zrozumie może wzruszenie, gniew i smutek Mojżesza, miażdżącego tablice przykazań bożych...

Paryżanie — prócz kilku „potępieńców, kobiet lub artystów" — wsłuchują się oczywiście w inne „głosy giełdy", te, które z minuty na minutę roznoszą telegraficzne, automatyczne aparaty Havasa w postaci cyfr po całem mieście: dolar 26,80, funt 129,65 itd...

* * *

Im szczerszym się jest zwolennikiem demokracji, im głębiej wierzy się, że jedyną dopuszczalną formą dyktatury jest nieustraszone wykonywanie woli większości narodu połączone z rozsądnem i sprawiedliwem uwzględnianiem potrzeb mniejszości, tem wyraźniej widzi się często wady i braki systemu demokratycznego. Ostatnie wypadki polityczne we Francji, odsłoniły kilka drastycznych przykładów tych niedomagań.

W chwili groźnego, niecierpiącego zwłoki położenia finansowego przedkłada rząd mozolnie opracowany program sanacyjny i po długich targach, zdobywa poparcie partyj, w imieniu których rządzi. Koniec aktu pierwszego. W akcie drugim odbywa się dyskusja nad poszczególnymi artykułami i kilku deputowanych — tych samych, którzy przed chwilą jeszcze mieli bezwzględne zaufanie do rządu — nagle je traci. Większość stała przemienia się wskutek tego w większość przygodną i w pewnej chwili — kiedy nikt właściwie nie dążył do obalenia rządu — ogłasza prezydent Izby wynik głosowania, obalający rząd „większością" trzech głosów. Teczki ministerjalne zamykają się z suchym, zrezygnowanym szelestem i wędrują pod pachy wychodzących ministrów: gabinet upadł! Projekt sanacyjny na wpół uchwalona ustawa, większość parlamentarna i jej program polityczny — wszystko rozpadło się, jak domek z kart z powodu braku dyscypliny kilkunastu deputowanych. Kraj jest bez rządu, a z ogólnego zamięszania korzystają jeno — spekulanci. Aktem trzecim wreszcie jest jedno z owych przesileń rządowych, które niestety zbyt często wstrząsają podstawami nowoczesnych demokracyj. W chwilach, wymagających szybkiej i stanowczej decyzji, rozpoczynają się długie, chaotyczne targi dookoła egoistycznych ambicyj partyj i osób. Tym razem spowodowała małostkowa pretensjonalność pewnego odłamu partji socjalistycznej rozłam kartelu lewicowego, który stanowił potężną broń demokracji tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz Francji.

Ciągła walka sprzecznych ze sobą doktryn, wolność politycznych i wszelakich innych przekonań są najświętszą zdobyczą demokracji, najlepszą i jedyną gwarancją postępu ducha ludzkiego. Dziś jednak wymagają nieubłagane prawa bytu materjalnego — prawie we wszystkich państwach Europy — usunięcia na drugi plan walk ideowych i podjęcia zdecydowanej, wspólnej akcji, celem uratowania podstaw — samego terenu walki. Primum vivere, deinde philosophari! Zadaniem demokracji i socjalizmu winno dziś być skupienie dookoła siebie jak największej liczby produktywnych sił społeczeństwa i zmuszenie wszystkich ramion i wszystkich mózgów do milczącej pracy nad odbudową. Odnosi się to przedewszystkiem do państw, których społeczeństwo przesiąknięte jest już tak dalece zasadami demokracji, że żadne poważniejsze niebezpieczeństwo ze strony reakcji im grozić nie może. Tam — a mam na myśli Polskę — gdzie demokracja nie zdołała się jeszcze stać własnością duszy całego narodu, nie można oczywiście mówić o zawieszeniu broni i chwilowem zachowaniu status quo w tem samem znaczeniu, w jakiem mówi się o nim we Francji.

* * *

Nowoutworzony gabinet Brianda przedstawi się Izbie w najbliższy czwartek. Tekę finansów otrzymał Loucheur, który jest zwolennikiem kasy amortyzacyjnej proponowanej przez Painlevego i którego projekty sanacyjne są bardzo zbliżone do projektów socjalistycznych. Jest on też zdecydowanym przeciwnikiem inflacji. Liczebnie przedstawiają partje ugrupowane dookoła nowego gabinetu około 275 głosów, co wobec 600 głosów w Izbie stanowi mniejszość. Będzie więc rząd ten utrzymać się mógł tylko dzięki poparciu socjalistów, albo prawicy. Briand szuka poparcia socjalistów i najprawdopodobniej je znajdzie. Większość socjalistów żałuje decyzji, która uniemożliwiła Herriotowi stworzenie rządu z udziałem socjalistów i skłonna jest do ułatwienia starań radykalistów zdążających do rekonstrukcji kartelu lewicowego. Przyszłość pokaże, czy próby te doprowadzą jeszcze do dodatnich wyników. Narazie darzy prawica Brianda niedwuznacznemi sympatjami i cieszy się z rozbicia kartelu lewicowego.

**M. Kahany.**



DZ. L. CITRON.

# GALERJA PRZECHRZTOW

## 3) Daniel Abramowicz Chwolson.

8.

Ale w tym samym czasie, kiedy Chwolson zrywa wszystkie węzły z żydowską inteligencją, zbliża się bardzo do starego pokolenia, a przedewszystkiem do rabinów. O sprawach ogólno- żydowskich Chwolson prowadził ożywioną korespondencję z reblechoskiem Alchanonem z Kowna, z Herszem Leibem, rektorem jesziwy wołoszyńskiej, z reb Dawidem Karlinezem i z innymi. W świecie ortodoksyjnych rabinów Chwolsona coraz bardziej poważano. Nie było ani jednego rabina, ani jednego ortodoksyjnego działacza, któryby podczas swych odwiedzin w Petersburgu nie był u Chwolsona i godzinami całemi z nim nie rozmawiał o sprawach ogólno- żydowskich. Gorąco się przedewszystkiem Chwolson interesował przybyszami z Wilna a głównie tymi, którzy się nazywali Ginzburg albo Salkind. Ze łzami w oczach wypytywał się ich czy może nie są krewnymi rabina Izraela Ginzburga, któremu tyle zawdzięcza ze swej wiedzy lub też może pochodzą od tego Zalkinda u którego miał także tłuste „dnie"?

Pod wrażeniem tych rozmów rabini po powrocie swoim z Petersburga opowiadali w swych miastach i miasteczkach mnóstwo historyj i historyjek o tym „świętym" mężu, którego chyba sama opatrzność tak wysoko postawiła, by w chwilach katastrofy mógł przyjść z pomocą swemu ludowi.

A te historje i historyjki znacznie jeszcze wzmocnione dotarły do Petersburga, doszły do Chwolsona i jeszcze mocniej związały go ze starem pokoleniem. Na prowincji opowiadano sobie, że Chwolson wobec władz występuje jak opiekun chederów i mełamedów (nauczycieli chederowych), że Chwolson stoi na straży i strzeże interesów jeszibotów i talmud-tory. Z drugiej zaś strony powstawały pogłoski, że Chwolson ma drzwi zamknięte dla każdego młodego człowieka Żyda, który przyjeżdża do Petersburga, by dostać się do jakiejś wyższej uczelni, że nie popiera próśb żydowskich studentów o stypendja, że nie wstawia się u ministra za kandydaturą żydowskich absolwentów, uniwersytetu, których wysyła się na koszt państwa zagranicę, by się w swej dziedzinie wyspecjalizowali i ani słowem nie staje w obronie Żydów, gdy się ich w jego obecności oskarża o nihilizm.

Aż do dzisiaj nie jest wyjaśnioną pogłoska, która w latach 70 tych była w Rosji bardzo rozpowszechnioną, że Chwolson dołożył ręki do zamknięcia dwóch szkół rabinackich w Wilnie i Żytomierzu.

I oto jaki przebieg miała mieć ta sprawa:

W zimie 1872 r. aresztowano we Wilnie około 40 żydowskich młodych ludzi których żandarmerja posądzała o nihilizm. Generał- gubernator wileński, Potopow zaprosił do siebie kilku żydowskich przedstawicieli. Przyszli do niego: reb Mattjasz Straszun reb Jenkele Kowner, reb Szmul Pleskin i inni. Potopow wyszedł do nich i odezwał się w te słowa:

— Do wszystkich waszych wielkich zalet, które wy Żydzi posiadacze, jeszcze to brakowało, byście byli nihilistami!

Strach ogarnął żydowskich przedstawicieli.

Pierwszy ochłonął reb Jenkele, który się spytał:

— My jesteśmy nihilistami?

— W każdym razie są nimi wasze dzieci — była odpowiedź Potopowa — ale stali się nimi dzięki złemu wychowaniu, które im dajecie.

— Proszę mi wybaczyć, panie generale — odpowiedział r. Jenkele Kowner — sprawa nie tak się przedstawia. Gdy myśmy sami dzieci nasze wychowywali, nie było wśród nich nihilistów, ale gdy wy odebraliście z rąk naszych wychowanie naszych dzieci, stali się nihilistami.

Potopow zakomunikował tę odpowiedź r. Jenkele Kownera do Petersburga gdzie sprawa dostała się pod obrady wysokich biurokratów, do których przyciągnięto Chwolsona. A wkrótce potem wyszedł rozkaz, by zamknąć szkoły rabinackie.

Musimy tu jeszcze raz zauważyć że pogłoska, jakoby Chwolson był bezpośrednim sprawcą tego rozkazu, nie została stwierdzona na podstawie kompetentnych źródeł, ale pogłoska ta jest charakterystyczna dla nastrojów wśród ludności petersburskiej.

Ciąg dalszy nastąpi.

# Podpisanie paktów locarneńskich w Londynie

(K) Wedle przewidzianego ceremonjału, podpisano onegdaj w Londynie pakty locarneńskie. Nastąpiły potem śniadania, bankiety, toasty. Chamberlain otrzymał od króla angielskiego wysoki order „pour le merite“. Gdyby nie żałoba dworska po śmierci królowej Aleksandry, byłyby te przyjęcia najprawdopodobniej wypadły jeszcze uroczyściej. Ale nie te uroczystości, nie przechowanie pióra, którem Chamberlain podpisał traktaty locarneńskie, na wieczną rzeczy pamiątkę — stanowią jądro całej sprawy.

Przypomnijmy sobie krótką wiadomość, która równocześnie z wyjazdem kanclerza dra Luthra i ministra dra Stresemana do Londynu, pojawiła się w prasie niemieckiej. Oto dr. Luther zapowiedział swoją dymisję po podpisaniu umów locarneńskich, a po powrocie do Berlina ma przystąpić do utworzenia nowego gabinetu. Krok ten, bardzo mądrze zresztą pomyślany, miał być dla Anglji i Francji wskazówką, względnie wezwaniem, by nie dopuszczono do tego, aby Luther z próżnemi rękoma powrócił z Londynu. Wszak po podpisaniu traktatu w Londynie musi nastąpić trzecia faza walki o Locarno, a mianowicie ratyfikacja traktatów przez parlamenty wszystkich podpisujących państw. Chamberlain i Briand zrozumieli życzenie dra Luthra, a agencja Havasa pośpieszyła z zapowiedzią redukcji wojsk okupacyjnych w drugiej i trzeciej strefie Nadrenji. Decyzja przekazaną została konferencji ambasadorów, ale teraz już jest wiadomem, że Belgja zredukuje swe siły zbrojne z 15 tysięcy na 7 tysięcy żołnierzy, Anglja z 8.900 na 8.000, Francja zaś z 94.000 na 35 do 45 tysięcy. Ponadto mają wszystkie zainteresowane państwa załatwić wreszcie definitywnie wszelkie sprawy, połączone z rozbrojeniem Niemiec, by międzynarodowa wojskowa komisja aliancka urzędująca w Berlinie w celu kontroli stanu niemieckiego rozbrojenia mogła najdalej z dniem 15 stycznia 1926 r. ostatecznie się zlikwidować. Wszystkie te sprawy mają jedyny cel przed oczyma, a mianowicie przyśpieszenie terminu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Jak wiadomo, zależy to główne od Niemiec, które mają wystąpić z odpowiednim wnioskiem o przyjęcie ich, jako członka do Ligi. Ułatwiono im to przez odpowiednią interpretację § 16 statutu Ligi narodów, a odnośna deklaracja mocarstw stanowi nawet integralną część traktatów locarneńskich.

Anglja i Francja są bardzo żywo zainteresowane w tem, by Niemcy jak najprędzej wstąpiły do Ligi narodów. Anglja ze względów politycznych, ponieważ ma wielkie kłopoty na dalekim Wschodzie, Francja po części i z tych powodów (vide Syrja i Marokko), ale głównie ze względu na trudne położenie ekonomiczne. Przy tej sposobności przypominamy, że obecny minister finansów Loucheur zapoczątkował swego czasu inicjatywę w Lidze narodów, by w jak najkrótszym czasie zwołano międzynarodową konferencję ekonomiczną. Najprawdopodobniej sprawa ta, która narazie ugrzęzła w stadjum przygotowawczem, wypłynie znowu po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Jakkolwiek będziemy się na tę sprawę zapatrywali, musimy przyznać, że z chwilą podpisania traktatów locarneńskich skończył się 7-mioletni okres pokojowego stanu wojny w Europie. Pacyfikacja świata jest w drodze — w tej oto formułce można zamknąć refleksje na marginesie drugiej fazy locarneńskiej, a więc drugiej fazy walki o pokój światowy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

# Konieczność pomocy Ligi Nar. i doraźnej interwencji giełdowej

W artykule, zamieszczonym w onegdajszym „Czasie“, pisze prof. Dr. Adam Krzyżanowski o widokach pożyczki zagranicznej:

„Tania, długoterminowa odpowiednio wielka pożyczka jest do zrealizowania za pośrednictwem Ligi Narodów. Już sama zapowiedź rządu zasięgnięcia porady finansowej w Lidze przywróci zaufanie w kraju i zagranicą, podniesie kurs złotego. Otrzymanie korzystnej pożyczki skądinąd jest na razie niemal niemożliwem“.

zaś o skutkach grożącej inflacji:

„Inflacja dawna w koronach i markach powodując zwyżkę cen, chwilowo powiększała możności zarobkowania, popyt za robotnikiem. Ta fala drożyzny, na którą się obecnie zanosi, przejawi się odrazu równie szkodliwie jak hyperinflacja z końcem roku 1923“,

wkońcu o potrzebie niezwłocznej interwencji:

„Gdyby rząd postanowił odrazu zastosować właściwe środki zaradcze, wróżące poprawę sytuacji, mógłby Bank Polski zastawić resztki zapasu swego złota, celem podjęcia na nowo interwencji giełdowej na korzyść złotego, której zastanowienie było bezpośrednią przyczyną ostatniej zwyżki dolara“.

Niestety, rząd obecny ma wprawdzie dobre chęci, ale decyzje jego są zbyt nieśmiałe i stale spóźnione. Gdy trzeba środków heroicznych, rząd puszcza dopiero w ruch ciężką maszynę biurokratyczną.

## Wzrost drożyzny zboża i nabiału

Od kilku dni zaznaczyła się nagła podwyżka najważniejszych artykułów żywnościowych.

Drożyzna ta spowodowana jest masowym eksportem żyta, pszenicy, jaj i masła za granicę.

Wobec świetnych zbiorów tegorocznych zdawało się, że ceny żyta i pszenicy a co za tem idzie wogóle artykułów żywnościowych, powinny się wydatnie obniżyć. Obecnie jednak mamy do zanotowania zjawisko wręcz odwrotne.

Cena zboża ustalona jest na rynku międzynarodowym i od niego zależna w pierwszym rzędzie. Wobec spadku kursu złotego, musiało i zboże podskoczyć w cenie.

Ponadto do drożyzny żyta przyczynił się przedewszystkiem masowy eksport tego artykułu zagranicę, który trwa już od kilku tygodni.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest że już od dłuższego czasu, na rynku wewnętrznym, podaż żyta jest wprost minimalna, a w niektórych punktach kraju niema jej wcale. Młynarze uskarżają się, że nie mogą kupić żyta, nawet po najlepszych cenach, gdyż producenci przeznaczają całą posiadaną ilość na eksport.

Wszystkie kooperatywy i syndykaty rolnicze wywożą masowo żyto i pszenicę z kraju, gdzie wskutek tego ceny tych towarów kalkulują się w zależności od cen eksportowych. Brak wszelkich ograniczeń wywozowych ułatwia działalność ogałacania kraju z tych towarów. Mimo iż stan powyższy trwa względnie od niedawna, sytuacja obecna jest już bardzo poważną i środki zaradcze powinny być natychmiast stosowane z całą energją.

Ten nadmierny eksport żyta spowodował już podwyższenie cen: mąki pszennej z 55 gr. na 60 gr., żytniej z 38 gr. na 40 gr. za 1 klg.

Ponadto również młynarze podnieśli ceny mąki pytlowej z 36 groszy na 40 groszy, i razowej z 26 gr. na 28 gr. za klg.

Również nabiał zdrożał znacznie, zarówno z powodu wywozu zagranicę, jak i nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Ceny masła w detalu wynoszą w dniach ostatnich: wyborowe 6 zł. 80 gr., deserowe 6 zł. 40 gr., solone 5 zł, 60 gr., i osełkowe 4 zł 80 gr. za klg. Mleko, jak dotychczas utrzymuje się w cenie, jaja natomiast drożeją w dalszym ciągu. Cena ich dochodzi do 26 groszy za sztukę w sprzedaży detalicznej.

Ta nagła drożyzna najważniejszych artykułów żywnościowych, winna zwrócić baczną uwagę władz miarodajnych.

## Nowe rozporządzenie w sprawie postępowania ugodowego

(n) Według rozporządzenia austr. z roku 1914 o postępowaniu ugodowem miał minister sprawiedliwości oznaczyć dzień, w którym wejdzie w życie przepis, że wniosek ugodowy musi zawierać propozycję zapłaty conajmniej 25 procent wierzytelności do lat 2. Z niewiadomych powodów oznaczenie to nie nastąpiło przez szereg lat i dopiero w „Dz. Ust. R. P.“ Nr. 119. ogłoszono rozp. Min. Sprawiedliwości, że postanowienie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926.

Według powszechnej opinji należałoby kwotę tę podwyższyć (conajmniej do 35 procent za przykładem Austrji), zmiana ta jednak podobnie i inne konieczne zmiany postępowania ugodowego nie mogą być przeprowadzone w drodze rozporządzenia Min. Sprawiedliwości, lecz tylko w drodze ustawy.

## Nasz wywóz jaj

W szeregu artykułów produkcji zwierzęcej jaja zaczynają stopniowo odzyskiwać utracone stanowisko w naszym bilansie handlowym. Według dawniejszych obliczeń — ziemie polskie przed wojną zasilały międzynarodowy rynek jajczarski bardzo poważną pozycją, gdyż przeciętnie wywoziły około 6.000 wagonów jaj rocznie. Eksport powojenny jakkolwiek nie dorównuje jeszcze tej ilości, jednak zwiększa się widocznie i stale z roku na rok. Wywieziono mianowicie: w roku 1922 — 660 wagonów, w 1923 — 926 i w 1924 — 1052.

Jak daleko przy obecnym stanie hodowli u nas sięgają różnice pomiędzy wydajnością kur polskich a kur krajów dalej zaawansowanych we właściwym doborze odmian, świadczą specjalnie w tym celu przeprowadzone badania, które przeciętną wydajność naszego drobiu ustaliły na 85 jaj rocznie — podczas gdy gospodarstwa innych krajów zdołały tę produkcyjność doprowadzić do przeciętnej ilości 150 jaj za ten sam okres czasu. Drogą umiejętnego doboru możemy obecną produkcję, wynoszącą około 2,8 miljarda jaj rocznie, podnieść, nie zwiększając jednocześnie ilości kur — do 5·25 miljarda jaj, czyli, że powiększyć nasz zasób eksportowy niemal o 2 i pół miljarda jaj. Jak dalece mogłoby to wywrzeć dodatni efekt na nasz bilans handlowy, niech świadczy fakt, że cyfra gotówki, którą mogłaby być przez to osiągnięta dla kraju — przewyższyłaby w ciągu jednego roku dwukrotnie kapitał zakładowy Banku Polskiego, gdyż właśnie 2.45 miljarda jaj spieniężone przeciętnie po 8 groszy za sztukę wprowadziłoby do kraju tę imponującą sumę pełnowartościowej waluty.

## Wystawa palestyńska w Warszawie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż komitet wystawy palestyńskiej w Warszawie postanowił urządzić przy tej wystawie dział próbek produktów i surowców polskich, które miałyby zbyt na rynku palestyńskim. Wśród ważniejszych artykułów wymieniamy: kartofle, węgiel, cukier, benzyna, nafta, wosk, parafina, oliwa do maszyn, budulec, towary włókiennicze, naczynia szklane i gliniane, materjały sanitarne, wyroby metalowe, zapałki, cement, skóry, szczecina, pszenica, mąka itp. Dział powyższy będzie zawierać kata

logi i cenniki firm polskich z podaniem kalkulacji cen możliwie dokładnych. Cały dział produktów polskich ma być po ukończeniu wystawy w Warszawie przeniesiony do Palestyny do muzeum przemysłowego w Tel Awiw. Komitet wystawy jest gotów koszty związane z tem przeniesieniem pokryć częściowo lub w całości. Zainteresowani w tej sprawie zechcą się zwrócić do departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

## Wiadomości gospodarcze z Palestyny

**SYTUACJA GOSPODARCZA W TEL AWIWIE.** Na posiedzeniu rady miejskiej Tel Awiwu złożył burmistrz Diesengof sprawozdanie z położenia gospodarczego w Palestynie. Według sprawozdania specjalna komisja, złożona z przedstawicieli bankierów, kupców i ekonomistów, stwierdziła, że niema przyczyn do kryzysu gospodarczego. Ruch budowlany postępuje naprzód. W październiku udzielono ze strony miasta więcej pozwoleń na budowę, niż we wrześniu. Kapitał wpływa dość znacznie. Miasto rozpocznie szereg robót publicznych, które zmniejszą do minimum bezrobocie.

**NOWA FABRYKA WYROBÓW SILIKAT KOŁO AKKI.** Na równinie między Hajfą i Akką przystąpiło kilku przedsiębiorców z Polski do stworzenia fabryki cegieł sylikatowych. Teren pod budowę fabryki jest już zakupiony, maszyny sprowadzone a budowa rozpoczęła się niedawno. Fabryka powstanie niedaleko nowego miasta „Cur Szalom" zbudowanego przez Żydów transylwańskich około linji kolejowej Hajfa—Akka.

**FABRYKA CEMENTU „NESZER"** zaczęła już sprzedaż swych produktów. Budowa fabryki trwała długi czas a jej urządzenia należą do najbardziej nowoczesnych urządzeń Palestyny.

**PRZEMYSŁ CUKROWNICZY PALESTYNY.** W Tel Awiwie otwierają Żydzi amerykańscy fabrykę wyrobów cukierniczych, w której znajdzie zajęcie 50 robotników.

—o—

### FINANSE

**JAKIE PODATKI NALEŻY PŁACIĆ W GRUDNIU?** Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w grudniu przypadają do zapłaty ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) do 10 grudnia druga rata podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1925, w wysokości ⅓ części sumy wymierzonego podatku,

2) do 15 grudnia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągnięte w poprzednim miesiącu,

3) do 15 grudnia reszta podatku dochodowego za rok 1925.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płanicze z terminem płatności na grudzień br.

### PRZEMYSŁ

**FILJE POLSKICH FABRYK W ROSJI.** Według półoficjalnych wiadomości rząd sowiecki wyraził gotowość udzielenia firmom łódzkim przemysłu włókienniczego koncesji na przeciąg 22 lat na założenie filji na terenie Sowietów. Na koncesjonarjuszach ciążyłby obowiązek zaopatrzenia wznoszonych w Rosji polskich fabryk w nowoczesne urządzenia techniczne. Świadczenia na rzecz rządu sowieckiego wynosiłyby 10 proc. od obrotu. Podobno projekt ten w łódzkich sferach przemysłowych jest obecnie przedmiotem poważnych rozważań.

**PRODUKCJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM A ŚWIADCZENIA SOCJALNE.** Związek Przemysłu Włókienniczego w państwie polskim na podstawie własnych materjałów statystycznych, obrazuje ciężar, jaki stanowią dla produkcji włókienniczej świadczenia socjalne oraz skrócony czas pracy. Z danych tych wynika, iż koszt świadczeń i czasu nieprzepracowanego, nie uwzględniając tego kosztu zawartego w cenie artykułów technicznych i pomocniczych używanych dla produkcji bawełnianej wynosi przeszło 4 proc. w koszcie gotowej tkaniny.

**UPADŁOŚCI W WIELKOPOLSCE ZA LISTOPAD BR.** Pomiędzy 1 października a 20 listopada br. w okręgu Izby Przemysłowo- Handlowej w Poznaniu zarządzono 22 nadzory sądowe, wszczęto 11 postępowań upadłościowych. Razem w rb. zarządzono 94 nadzory sądowe i wszczęto 48 postępowań upadłościowych.

# O oszczędności w armji

## Nawet generał Roja uznaje jednoroczną służbę za wystarczającą.

Powszechne wołanie za oszczędnościami w armji — które w ekspose sejmowem p. premjera Skrzyńskiego nie znalazło niestety echa — zaczyna jednak znajdować zrozumienie nawet już i w [illegible] wojskowych. Dowodem tego artykuł generała Roji (w ostatnim numerze „Echa Warszawskiego"), w którym autor słusznie stwierdza, że „armja, osłabiająca zbytnio w okresie pokojowym finansowy stan państwa, nie spełnia należycie zadania swego".

Armja polska — pisze gen. Roja — nie jest wprawdzie zbytnio uposażona, atoli „ogólny stan rzeczy wymaga pewnych uproszczeń i korekt". A mianowicie:

„1. Przedewszystkiem redukcja personalna i reorganizacja ciężkiej, przedwojennej machiny Ministerstwa Spraw Wojskowych i sztabu generalnego.

Przestać też już mnożyć dalszych generałów... Wystarczyłoby dla nas, dla Polski, 50 (faktycznych) generałów, a posiadamy szarż tych około 200 w służbie czynnej, (to tak mniej więcej, jak gdyby 200 wojewodów)...

2. Niemniej redukcji wymaga nasza kawalerja, dziś już przestarzały [illegible] Jazda polska spełniła świetnie swą rolę w przeszłości, [illegible] miejsce, czas i budżet dla lotnictwa polskiego.

3. Wreszcie najbardziej [illegible] punkt, to redukcja służby w piechocie, nie redukcja liczby poborowych, ale redukcja czasu służby czynnej o połowę, a mianowicie do jednego roku.

Przeciąg jednego roku dla wojskowego wykształcenia w piechocie jest zupełnie wystarczającym. Pokutująca idea mechanizacji żołnierza nie zaznaczyła się w polu, nawet w okopach nie. Doświadczenia pouczyły, że wojna, to nie mechaniczne zakłady Forda. Wymaga ona od dowódcy do najniższego stopniem żołnierza, szybkiej myśli i samodzielności, a mniej sprawności mechanicznej, która w poszczególnych wypadkach nawet zgubną się staje... Z tych i innych powodów czas służby w piechocie może być ograniczony do roku bez straty dla pogotowia bojowego, a z zaoszczędzeniem setki miljonów złotych..."

# Kahał tarnowski uchwalił demokratyzację ordynacji wyborczej

## wedle rozporządzenia z 27 października br.

Z Tarnowa donoszą nam:

Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu Rady przybocznej komisarza rządowego p. Dra Ehrenfreunda zapadła jednogłośna uchwała co do rozszerzenia ordynacji wyborczej do tutejszej Gminy wyznaniowej w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 27 października br.

O ile się więc nie mylimy, jest kahał tarnowski pierwszym, który postanowił przeprowadzić w swoim obrębie pełną demokratyzację ordynacji wyborczej — oczywiście w zakresie wspomnianego wyżej rozporządzenia.

Jednogłośna ta uchwała jest tem donioślejszą, że w Radzie przybocznej zasiadają przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, a więc obok sjonistów — ortodoksi, agudowcy i bezpartyjni (pół-asymilatorzy).

Dzieje kahału tarnowskiego są czytelnikom „Now. Dziennika" znane z niezliczonych perypetyj, jakie biedny nasz kahał w ciągu ostatnich lat przechodził. Dwa razy odbyły się już u nas wybory i dwa razy zwyciężała na całej linji lista sjonistyczna. A mimo to rządzi w kahale od długich miesięcy — komisarz rządowy. Dlaczego? Oto istnieje w naszem mieście drobna klika zawodowych intrygantów i denuncjantów, która zasypuje poprostu tutejsze Starostwo i Województwo krakowskie przy każdej sposobności stekiem anonimowych i nieanonimowych doniesień, oszczerstw i napaści na żywioły sjonistyczne i demokratyczne. Ci wstrętni mąciciele opinji publicznej — indywidua obskurne, cyniczne i zgoła nieprzystępne dla żadnych argumentów etycznej natury — postanowili sobie nie dopuścić za żadną cenę do normalnego funkcjonowania kahału i do objęcia administracji kahalnej przez tych, których większość żydostwa, tutejszego na czele kahału widzieć pragnie. Na nieszczęście tych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy sprawuje urząd komisarza rządowego p. Dr. Ehrenfreund, człowiek zdala od narodowego żydostwa stojący, ale uczciwy i objektywny. Szwindle wyborcze są więc wykluczone. Dotychczas pomagały protesty i denuncjacje. Obecnie, na mocy rozporządzenia ministerjalnego poprzednio już wydanego, wybrany kahał ma się ukonstytuować bez względu na jakiekolwiek protesty przeciw aktowi wyborczemu. I to właśnie tak boli zawodowych „protestantów". Wysilają się tedy nad tem, jakby w inny jakiś sposób „utrącić" wybory, które rozpisane zostały — na podstawie starej jeszcze ordynacji wyborczej — na niedzielę 13 bm.

Wybory te odbędą się pod hasłem powszechnego prawa wyborczego do kahału. Zetrą się, poraz trzeci, dwie listy: lista sjonistyczno-demokratyczna, która na pierwszem miejscu stawia postulat demokratyzacji kahałów, oraz lista karjerowiczów bezprogramowych i maniaków kliki. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wyborcy kahalni i obecnie przechylą szalę zwycięstwa na rzecz sanacji kahału i stworzenia zeń zdrowej gminy żydowskiej, któraby była oparciem dla walczącego ciężko o swój byt ludu żydowskiego.

# Wesoły kącik

### CIĘTA ODPOWIEDŹ.

Jakiś wieśniak przyjechał do miasta, idzie ulicą i spostrzega w jednem miejscu tłum ludzi.

— Psepraszam panocka — mówi, zwracając się do elegancko wystrojonego faceta — a cóż tam może być za historja, co się naród takom kupom zleciał?

— O! — odpowiada na to gogo, chcąc sobie zadrwić z chłopa — nie wiecie to, że o tej porze, pokazują tam śpiewające cielę! Nie wierzycie!!

— Ale! dlacegobych ta nie wierzył — odpowiada z dobrodusznym uśmiechem chłop — psecie chyba niedziwne w takim mieście gdzie lada osioł to człowiekowi zaroz odpowie i wszyćko objaśni!...

### OBCE DZIEŁO

Kiedy poeta niemiecki Anastasius Grün (pseudonim hr. Ant. Auersperga) po 13-letniem pożyciu małżeńskiem dostał syna, mówiono o nim: „Najpierw wydawał własne dzieła pod obcem nazwiskiem a teraz nagle pod własnem nazwiskiem puszcza w świat... obce dzieło".

### ZASKOCZONY

**Sędzia:** Twierdzicie, że nie ukradliście zegarka?

**Oskarżony:** Kupiłem go.

**Sędzia:** Tak? A ile kosztował?

**Oskarżony:** Te... tego nie wiem. Zapomniałem zapytać się o cenę.

* * *

— Panie gospodarzu! Ten rosół jest straszny! Oprócz dwóch palców kelnera, kawałka mięsa w nim nie było!

* * *

Właściciel restauracji do gościa:

— No i jakże? Smakuje panu jedzenie?

— Przyznam się panu, panie gospodarzu, że jadłem już lepiej.

— Ale nie u mnie, panie!

* * *

Autentyczny aforyzm pewnego dorożkarza krakowskiego:

— Wódka proszę pana, naród gubi, ale pojedyńczemu człowiekowi nic nie szkodzi.

# Wiadomości z kraju

## Okręgowa konferencja Org. Sjoń. na Śląsku

Dnia 22 z. m. odbyła się w Bielsku w sali gminy żydowskiej konferencja okręgowa sjonistów na Śląsku. W konferencji brało udział 34 delegatów z 15 miejscowości. Zadaniem konferencji było stworzenie nowego związku okręgowego i wzmożenie działalności przez skoordynowanie pracy. Konferencję zagaił prezes organizacji bielskiej **dr. Better,** wskazując na cele konferencji. Do prezydjum weszli pp. **Arzt, inż. Feliks, inż. Bleicher**

Referat o organizacji okręgu wygłosił inż. Bleicher, który zażądał stworzenia silnej organizacji lokalnej w każdem mieście okręgu. W dyskusji składali delegaci poszczególnych miejscowości sprawozdania z działalności organizacji sjonistycznej, poczem przyjęto statut organizacyjny, przewidujący siedzibę okręgu w Bielsku.

Na posiedzeniu popołudniowem wygłosił referat poseł **dr. Thon** o obecnem położeniu w sjoniźmie. Referat posła Thona, obejmujący całokształt spraw, związanych z obecną sytuacją w sjoniźmie, przyjęli delegaci długotrwałymi oklaskami.

Po wyborze kierownictwa okręgowego, w skład którego weszli pp. inż. Wachsberg, Braff Huppert, rabin dr. Rübner, dr. Better i A. Schindler, przyjęto odpowiednie rezolucje.

**POSEŁ DR. THON W BIELSKU.**

W dniu 22 z. m. wygłosił prof. dr. Thon w Bielsku wobec tysiąca osób odczyt o „politycznej sytuacji narodu żydowskiego“. W odczycie tym zajął się poseł Thon głównemi centrami żydostwa: Ameryką, Palestyną i krajami wschodnimi. Znakomite przemówienie posła Thona wywołało silne wrażenie na słuchaczach. Wkońcu przyjęto rezolucję, wyrażającą posłowi drowi Thonowi gorące podziękowanie za jego działalność polityczną.

## Tajemnicze zniknięcie miljonowego spadku

Przed trzema miesiącami w Sydeny (w Australji) zmarł emigrant z Łodzi, niejaki Reich, pozostawiając po sobie fortunę w wysokości 3 miljonów dolarów.

Spadkiem zaopiekował się miejscowy adwokat Reims, który wkrótce ustalił, że prawowitymi spadkobiercami jest małżeństwo Reich, zamieszkujące w Łodzi.

Spadkobierca Reich jest kaleką niezdolnym do pracy, małżonka zaś jego — nauczycielką muzyki.

Nie mogąc podołać formalnościom przy otrzymaniu spadku, pani Reich zwróciła się o pomoc do szwagra swego, przedsiębiorcy budowlanego w Warszawie.

Przy jego pomocy udało się Reichom wygrać spadek w sądzie australijskim i spadkobiercy wysłali adwokatowi Reimsowi plenipotencję na podjęcie spadku.

Przed tygodniem Reichowie otrzymali depeszę z Londynu, w której adwokat australijski donosił, że załatwia formalności związane z podjęciem spadku w Londynie i że wkrótce przybędzie do Polski.

Przed trzema dniami spadkobiercy fortuny otrzymali depeszę z Warszawy, w której adwokat zawiadamiał że znajduje się już w Warszawie w hotelu „Bristol“ i że za dwa dni przybędzie do Łodzi.

Jednakowoż onegdaj p. Reich powrócił wieczorem do domu nieprzytomny i wkrótce zmarł przy objawach zatrucia.

O wypadku Reichowa zawiadomiła szwagra swego, który udał się do hotelu „Britsol“, lecz tu stwierdził, że adw. Reims nigdy w hotelu nie zamieszkiwał. Również otrzymano depeszę z Londynu, że adw. Reims i tam pod wskazanym adresem nie zamieszkiwał.

Ponieważ nie udało się ustalić obecnego miejsca pobytu adwokata, sprawę przekazano telegraficznie detektywom londyńskim.

## Z procesu rab. Kestenberga w Radomiu

Proces rabina Kestenberga, o którym już wczoraj donieśliśmy, wywołał znaczne zainteresowanie w żydowskich kołach politycznych. Obrońcami Kestenberga są adwokaci Jelski, Niedźwiedzki i Chmurski (z Poznania). Oskarżonego redaktora Vogelmana broni adwokat Paschalski. Przewodniczący zaproponował stronom, by się pogodziły. Na to jednakowoż rabin Kestenberg oświadcza, że pragnie się zrehabilitować, szczególnie ponieważ prasa i ludność Radomia, występuje bardzo ostro przeciwko niemu. Na rozprawie stawiło się przeszło 70 świadków. Od 65 świadków odebrano przysięgę. Rzuca się w oczy fakt, że świadkowie rabina są to przeważnie chrześcijanie, należący do endecji. Żydowscy świadkowie rabina są wszyscy asymilatorami. Skarga rabina Kestenberga, której odczytanie zarządził przewodniczący, występuje przeciwko „Radomer Zeitung“, która zarzucała rabinowi Kestenbergowi denuncjatorstwo i „fakt że był dobrym ajentem policyjnym a nie przedstawicielem religji żydowskiej“.

W pierwszym dniu rozprawy zeznaje dr. Finkelstein, Domański (endek), i Wierzbicki (prez. „Rozwoju“) świadkowie strony skarżącej (Kestenberga).

Wszyscy wydają Kestenbergowi pochlebne świadectwo.

## Protekcje poselskie źródłem nieszczęść Polski

Organ p. Konfantego „Rzeczpospolita“ ogłasza artykuł, w którym skarży się na wykorzystywanie ze strony posłów i senatorów protekcyj w kierunku obsadzania niejednokrotnie zbędnych urzędów swoimi protegowanymi. „Te protekcje poselskie i senatorskie są — zdaniem „Rzeczypospolitej“ — jednym z głównych czynników nadmiernej liczby urzędników w naszych biurach państwowych.. Bileciki, polecające panów posłów i panów senatorów są źródłem nieszczęść finansowych i politycznych, ciążących obecnie nad Polską...“

**ROZWIĄZANIE RADY GMINNEJ W CHRZANOWIE**

Wojewoda krakowski rozwiązał reprezentację gminną w mieście Chrzanowie oraz gminach podmiejskich Kościelec i Kąty i ustanowił tamże tymczasowy zarząd gminy. Kierownictwo zarządu powierzył do czasu przeprowadzenia wyborów Rady gminnej powiększonego miasta Chrzanowa komisarzowi rządowemu radcy Konstantemu Starosolskiemu, zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w krakowskim urzędzie wojewódzkim.

* * *

**CHRZANÓW.** (Z ruchu sjonistycznego). W ubiegłą sobotę przemawiał w sali „Bnej Zion“ p. Dr. Szymon Seiden z Krakowa, z ramienia Hitachdutu na temat: „Problemy pokongresowe“. Dobrze ujęty referat znalazł żywe uznanie u licznie zgromadzonych słuchaczy.

———o———

**EMIGRACJA DO PALESTYNY.** Onegdaj z dworca wschodniego w Warszawie wyjechał specjalny pociąg pospieszny z 500 emigrantami do Palestyny przez Konstanzę. Ogółem w b. tygodniu wyjeżdża z Polski do Palestyny przez Konstanzę 900 Żydów.

**WYCIECZKA POSŁÓW DO ROSJI.** Posłowie z „Wyzwolenia“ i „Niezależnej partji chłopskiej“ organizują wycieczkę posłów do Rosji sowieckiej. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy 10 bm. Z ramienia Żydów biorą w niej udział pos. Reich, Wiślicki i Eisenstein. Posłowie zabawią w Rosji 10 dni.

**ŚNIEŻYCE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.** Ze Lwowa donoszą: Śnieżyce trwają dalej. Ruch pociągów odbywa się nieregularnie, przyczem wiele pociągów zatrzymanych zostało w polu. Między innemi pociąg Sarny—Zbaraż zatrzymany został 48 godzin w polu. Ten sam los spotkał pociąg Lwów—Bełżec. Podróżni przez kilka godzin stali w polu bez środków żywności. We Lwowie kursują tylko 4 linje tramwajowe, 7 jest nieczynnych. Na głównych ulicach miasta leży śnieg warstwą półtora metra, zalegając chodniki.

**WISŁA ZAMARZA.** Z powodu trwającego już od czterech dni mrozu, na całej szerokości Wisły ukazała się gęsta kra. W związku z tem zawieszono żeglugę parową na Wiśle.

**REDUKCJE NA POLICJI.** Onegdaj zakończył się w Warszawie zjazd wojewódzkich komendantów policji państwowej, który pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych obradował dwa dni nad sposobem przeprowadzenia redukcji budżetu policji.

**ZA OBRAZĘ P. GRABSKIEGO.** Warszawski sąd okręgowy skazał redaktora pisma „Prawda Chłopska“, p. Marjana Nowickiego na 6 tygodni więzienia za oszczerstwo, a mianowicie za postawione byłemu premjerowi p. Wład. Grabskiemu zarzuty, że wziął sobie 40 tysięcy złotych z funduszu renumeracyjnego.

**PROCES PRZECIW SĘDZIEMU SZTRANCMANOWI.** W związku z ucieczką komunisty Leszczyńskiego zawieszono — jak wiadomo — w urzędowaniu sędziego śledczego Sztrancmana, który prowadził śledztwo w sprawie Leszczyńskiego. Akt oskarżenia przeciw Sztrancmanowi przesłano już do sądu okręgowego w Warszawie.

# Z sali koncertowej

**V. PORANEK SYMFONICZNY**
**(dyryg. p. Barański.).**

Symfoniczność tego poranku ograniczyła się do uwertury z weberowskiego „Wolnego Strzelca“ i do miernego utworu Litolffa „Robespierre“, granego tu już przed pewnym czasem. Resztę koncertu wypełnił solowy występ p. Filipa Scharfa, grającego na skrzypcach; nie można mianowicie użyć prostszego określenia „skrzypka“, bo do tego jeszcze p. Scharfowi dużo brakuje. Było wcale wielką odwagą z jego strony jak i imprezy koncertowej, by publicznie popisywać się z tak niedowarzoną produkcją solową, skoro jej strona techniczna, a więc fundament, bez którego niema wogóle o czem mówić — pozostawia wiele do życzenia. Natomiast akompanjament orkiestry zwracał w koncercie Brucha uwagę solidnością brzmienia i zgrania oraz pewnością z jaką p. Barański towarzyszył instrumentowi solowemu.

**Dr. Henryk Apte.**

# Ze sportu

**SLAVIA I VIKTORJA ŻIŻKOV** prowadzą w mistrzostwie czeskiem 16 punktami, trzecie miejsce zajmuje Sparta, która ma wprawdzie 13 punktów, lecz też i o 2 gry mniej od swego poprzednika, tak iż jest możliwem, że go jeszcze w pierwszej rundzie przegoni. Slavia ma też o jedną grę więcej od Sparty.

**ESPAGNOLE,** ze słynnym Zamorrą, grał w drodze powrotnej z Pragi w Paryżu i pokonał tamtejszy Red Star 6:1.

**MISTRZOSTWA ŚWIATA W ZAPASACH.** W Paryżu rozpoczęły się zapasy zawodowców o mistrzostwo świata. Oprócz tytułu mistrza świata, który jest podstawą kolosalnych zysków zawodników, otrzymuje zwycięsca 100,000 fr. fr. oraz puhar, ofiarowany przez dziennik Journal, wartości 10,000 fr. W zapasach bierze udział także znany w Polsce zapaśnik estoński, Jean Jaago, który uchodzi obecnie za niepokonanego w walce grecko- rzymskiej na obu półkulach.

**MASCART,** znany francuski bokser, uległ w spotkaniu z amerykańskim bokserem Eddie Andersonem w dziesiątej rundzie na punkty.

**PADDOCK I MURCHISON ZREHABILITOWANI.** Amerykańska unia lekkoatletyczna przywróciła Paddockowi i Murchisonowi charakter amatorów, gdyż wykazali, iż w swem turnee po Europie występowali jako amatorzy. Kto chce niech wierzy!

## Wybory do „Akademji Francuskiej“

Wybory do „Akademji francuskiej“ wyczekiwane są zawsze z ogromnem zainteresowaniem. W roku bieżącym zostały opróżnione trzy fotele, po Anatolu France'ie, Maurycym Barresie i Haussonville'a. Nic więc dziwnego, że członkowie Akademji stawili się w komplecie, tak, że bezwzględna większość musiała wynosić 17 głosów (wszystkich głosów 32). Największa walka rozegrała się o fotel Anatola France'a, który otrzymał ostatecznie po trzech głosowaniach Paweł Valery. Najgroźniejszym przeciwnikiem Valery'ego był Leon Berrard, który w drugiem głosowaniu zdołał osiągnąć 16 głosów. Fotel po Haussonwileju otrzymał w pierwszem głosowaniu 17 głosami de la Force. Najmniejsze wątpliwości nastręczało przyznanie miejsca p. M. Barresie, które otrzymał 22 głosami w pierwszem skrutynjum Ludwik Bertrand.

Paweł Valery, mając lat 24, wydał już dwie pierwsze swe książki: „Wstęp do metody Leonarda da Vinci“ i „Wieczór u pana Teste“. Przerwawszy potem swoją działalność literacką, dopiero po kilkunastu latach podjął ją na nowo, publikując drugi szereg dzieł, z których najbardziej znane są „Młody Park“ i „Cmentarz morski“.

De la Force jest znanym historykiem, który opublikował szereg studjów historycznych, między innemi książkę o jednym z przodków swej starożytnej rodziny.

Ludwik Bertrand jest ulubionym powieściopisarzem, którego książki mają zazwyczaj piękny koloryt egzotyczny. Najbardziej popularne są „Cina“, „Krew rasy“, „Rywal don Juana“, „Ogród śmierci“, książka o Ludwiku XIV i powieść „Jan Perbal“, która jest do pewnego stopnia autobiografją twórcy.

**— Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównają bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 8 bm. wysyłkę naszego pisma.**

**Prenumerata na prowincji z przesyłką pocztową wynosi 5 zł. miesięcznie.**



Pogrzeb matki króla angielskiego.

# Zapomniani dobroczyńcy ludzkości

Człowiek dzisiejszy, korzystając z całego dorobku cywilizacyjnego długiego szeregu uczonych i wynalazców, nie wie niejednokrotnie komu zawdzięcza te wszystkie ulepszenia techniczne, które w przeciągu tak krótkiego czasu zmieniły do niepoznania jego sposób życia, a nawet wycisnęły piętno na jego psychice.

**MASZYNA PAROWA.** Zasadę wytwarzania się próżni pod wpływem oziębiania tłoczonej pary w cylindrze wykrył w r. 1690 Denis Papin. Odkrycie to zużytkował Newcomen, konstruując ruchomy tłok i James Watt, który wynalazł kondenzator, regulator itp., co umożliwiło mu zbudowanie pierwszej maszyny parowej. Wynalazek Watta zastosował do żeglugi potomek Denisa Papina, Franciszek Papin. Pierwszy parowiec został spuszczony na morze w r. 1807.

**FOTOGRAFJA.** Pierwszą kamerę zbudował J. Porta jeszcze w XVI w. Myśl utrwalania obrazów zapomocą chemicznej reakcji światła na płyty należy do Niepce'a (1815). Wynalazek ten był jeszcze ciągle nieużyteczny, gdyż naświetlanie musiało trwać 10—12 godzi. Właściwym wynalazcą fotografji, a zwłaszcza nowoczesnej techniki fotograficznej jest Dagnerre (1839). Jako wywoływacza używał on pary rtęciowej, jako utrwalacza hyposulfitu.

**TELEFON.** Pierwszy telefon zbudował Graham Bell (1876), opierając się na pracach Karola Bourseula. Udoskonalili go później Edison i Hughes.

**TELEGRAF I TELEFON BEZ DRUTU.** Zasadę wibracji elektro- magnetycznych odkrył Hertz w r. 1888. Jednakże za ojca telegrafu i telefonu bez drutu może uchodzić dopiero Brauly, który zbudował pierwszy aparat odbiorczy. Dalszy rozwój wynalazków radjowych umożliwił Marconi, któremu zawdzięczamy zbudowanie pierwszej wielkiej stacji radjowej (1899).

**SAMOCHÓD.** Pierwszy samochód został zbudowany w r. 1769 przez Cugnot'a. Poruszany on był parą, która wprawiała w ruch jedno jedyne koło przednie, podczas gdy z tyłu znajdowały się dwa koła większe, kręcące się swobodnie. Dzisiejszy model samochodu pojawił się dopiero około r. 1830, a ostatecznych udoskonaleń dokonali Panhard i Levassor w r. 1889.

**KINEMATOGRAF.** Zasadę kinematografu odkrył Edison. udoskonalili ją i zużytkowali bracia Lumiere. Pierwszy film został rzucony na ekran w r. 1895 w Lyonie.

**GAZ ŚWIETLNY.** Gaz świetlny wynalazł Filip Lebon w r. 1799, podczas obserwacji nad suchą dystylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku umożliwił dopiero Murdoch, zastępując drzewo węglem kamiennym.

**SAMOLOT.** Pierwszy samolot sporządził Clement Ader w r. 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy Lilienthal. Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi ponieśli bracia Voisin i bracia Wright, którzy w r. 1908 dokonali decydujących prób.

**OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.** Wynalazek lampki elektrycznej zawdzięczamy Davy'emu (1813). Odkrycie jego wyzyskali później Foucault i Edison który sporządził pierwszą lampkę elektryczną w r. 1880. Zasadą lamp łukowych została wykryta przez Moore'a w r. 1905.

**MASZYNA DO PISANIA.** Pierwsza maszyna do pisania została zbudowana na zasadzie prac Foucaulta w Stanach Zjednoczonych w r. 1887 przez Sholes'a i Cliddena. Posiadała już wszystkie części składowe dzisiejszego mechanizmu; wałek, nafarbioną wstążkę, klawiaturę itp.

Oto kilka nazwisk, które zasługują na pamięć przynajmniej nie mniejszą, niż imiona div kinematograficznych.

# Niemiecki problemat kolonjalny

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi paryskiego dziennika „Excelsior" profesor Hoetzsch, jeden z leaderów lewego skrzydła nacjonalistów niemieckich, określił stosunek swój i swego ugrupowania do paktu w Locarno, jako realistyczne uzależnienie od zasady — do ut des.

Profesor Hoetzsch stwierdza, iż pakt locarneński będzie z korzyścią dla wszystkich współuczestników o ile. a) Niemcy otrzymają miejsce w Radzie Ligi, b) interpretacja niemiecka artykułu 16 będzie potwierdzona i zagwarantowana piśmiennie przez Radę Ligi, c) Niemcy będą traktowane odpowiednio do cyfry swej ludności, przeszłości, roli odgrywanej przez nie w życiu świata, d) Niemcy otrzymają mandaty kolonjalne.

Prasa i koła prawicowe w Niemczech zajmują to samo stanowisko, co prof. Hoetzsch w kwestji kolonjalnej; miarodajnym jednakże dla nich względem jest nietyle kwestja ekonomicznej wartości kolonij, ile sprawa prestigeu państwowego.

Prof. Hoetzsch zaś kładzie w większym stopniu nacisk na stronę ekonomiczną tego problematu oraz na ewentualną wartość kolonij, jako terytorjum emigracyjnego, mogącego wchłonąć część nadmiaru ludności kraju macierzystego.

W kołach demokratycznych niemieckich kwestja kolonij nie odgrywa narazie roli, tam bowiem większy nacisk się kładzie na wewnętrzne zagadnienia ekonomiczne kraju. Naogół więc kwestja kolonij lub otrzymania mandatów kolonjalnych z ramienia Ligi Narodów nie emocjonuje szerszych kół i opinji w Niemczech poza prawicą.

W obozie aljantów kwestja przyznania Niemcom kolonij w zakresie ograniczonym, poruszana była dwa lata temu. Stany Zjednoczone sprzeciwiły się wówczas stanowczo do puszczeniu Niemiec na brzegi Pacyfiku ze względu na możliwość konfliktu niemiecko-japońskiego. Rząd południowo-afrykański w osobie gen. Hertzoga zaprotestował niemniej stanowczo przeciw zwróceniu Niemcom niemieckiej południowo-zachodniej Afryki. Obecnie zaś wyraził się niedawno min. Chamberlain, iż rentownych mandatów na zbyciu niema.

Natomiast w prasie francuskiej lewicowej zwracano ostatnio uwagę na pewne tendencje w łonie prawicy parlamentarnej, których celem miałoby być wyzbycie się niektórych mniej rentownych i kłopotliwych mandatów kolonjalnych. Politykom prawicowym imputowano myśl odstąpienia Niemcom pewnych bliżej nieokreślonych terytorjów kolonjalnych.

Faktem jest, iż pewien impuls do poruszenia tej kwestji wyszedł z obozu aljantów a w pierwszym rzędzie z łona liberałów i tradeunionistów angielskich. Punkt widzenia reprezentowany w tej kwestji przez prof. Hoetzscha podziela w dużym stopniu zarówno lord Abernon, poseł angielski w Berlinie, jak b. premjer Macdonald. Anglicy widzą w przydzieleniu Niemcom pewnych mandatów kolonjalnych klapę bezpieczeństwa; kolonje mają o tyle, o ile zabezpieczyć Niemcy przed kryzysem przeludnienia i tem samem zawrócić je w czas z drogi ekspanzji terytorjalnej w Europie.

Na dnie tych planów angielskich spoczywa intencja zajęcia Niemiec poza Europą. Brak jednak rentownych mandatów „na zbyciu" utrudni niewątpliwie zrealizowanie tych planów, aczkolwiek zwolennicy niemieccy nabytków kolonjalnych wskazują dyskretnie na niektóre kolonjalne obszary afrykańskie.

Prawdopodobnem jest, iż z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, i otrzymania przez nie miejsca w Radzie Ligi kwestja kolonjalna zostanie przez polityków niemieckich podniesiona do rzędu tych zagadnień, o jakich mówi prof. Hoetzsch w swym wywiadzie. **W.**

# Z sali sądowej.

### ZABÓJSTWO PODCZAS BÓJKI.

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odraczana kilkakrotnie rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciw 7 wieśniakom z Łęgu, Czyżyn, Beszcz i sąsiednich wsi. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Socha (lat 37), Franciszek Ptak (lat 41), Ignacy Frej (lat 28), Andrzej Tynor (lat 29), Józef Tynor (lat 25), Wojciech Socha (lat 30) i Stanisław Heretyk (lat 24), oskarżeni o to, że dnia 11 lipca 1923 w Łęgu w czasie bijatyki nawzajem się pobili, a nadto zadali szereg obrażeń Rudolfowi Toporkowi, który w następstwie załamania kości czaszkowej zmarł. Po przesłuchaniu szeregu świadków **Trybunał zasądził Wojciecha Sochę na 2 lata a Ignacego Freja na 1½ roku ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa, zaś Józefa Tynora na 4 miesiące więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na współoskarżonym Józefie Sosze.** Dals oskarżeni zostali uwolnieni.

Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Drożdzikowski i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Łaba, bronili adwokaci Dr Bross, Dr Chmura i Dr Heski, rodzinę Toporka zastępował adw. Dr Woźniakowski.

### TRZY WYROKI ZASĄDZAJĄCE ZA ZGWAŁCENIE.

Przed trybunałem orzekającym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyły się wczoraj trzy tajne rozprawy o zbrodnię zgwałcenia. W pierwszej sprawie Stanisław Bułat (lat 25) robotnik, zasądzony został na 1 rok ciężkiego więzienia za zgwałcenie Władysławy S., dokonane 13 kwietnia br. w Szczytnikach.

Następnie Trybunał zasądził Henryka Imielskiego (lat 25) murarza i Leopolda Magosia (lat 22), robotnika, każdego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia za to, że we wrześniu 1924 r. dopuścili się gwałtu w Łobzowie na 16-letniej Joannie P., w następstwie czego poszkodowana stała się matką. Poszkodowaną zastępował adw. Dr Aleks. Gotlieb.

Wreszcie odpowiadał Franciszek Kmiecik (lat 28) wyrobnik za usiłowane zgwałcenie Marji P. w Taszycach. Trybunał zasądził Kmiecika na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Poszkodowaną zastępował adw. Dr Wolf.

Przewodniczył wszystkim tym rozprawom sso. Dr Lizak, wotowali sso. Buratowski i sso Warchałowski, oskarżał prok. Dr Golik, bronił **Dr Aschenbrenner.**

# Utrudnienia paszportowe pozostają nadal w mocy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 12. Sin. Po oświadczeniu min. skarbu Zdziechowskiego, komisja przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą stemplową.

W toku dyskusji postawił pos. Sommerstein wniosek by cenę paszportów zagranicznych ustalić w następujący sposób: normalna opłata za paszport zagraniczny wynosić ma 25 zł, cena paszportu ulgowego wynosić ma 10 zł. Ulgowy paszport przyznany winien być następującym kategorjom osób: 1) wyjeżdżającym celem kształcenia się zagranicę, 2) osobom wyjeżdżającym w sprawach handlowych, 3) wyjeżdżającym dla leczenia się lub towarzyszenia choremu, 4) na wyjazd do chorego członka rodziny, przebywającego zagranicą, 5) na wyjazd w celach społecznych. Wolne od opłaty są paszporty dla osób wyjeżdżających zagranicę celem pracy zarobkowej, dla emigrantów, wreszcie dla dziennikarzy wyjeżdżających zagranicę w sprawach redakcyjnych,

**Pos. Schreiber** (koło żyd.) zażądał skreślenia art. 157, który daje możność ministrowi skarbu podwyższenia opłat paszportowych.

Przeciw wnioskowi wypowiedział się pos. Łypacewicz (Wyzw.) Po dyskusji uchwalono większością głosów wniosek pos. Łypacewicza. W ten sposób utrudnienia paszportowe pozostaną w mocy.

Następnie przyjęto całą ustawę w drugim czytaniu.

---

# Delegacja m. Krakowa u min. spraw wewn.

## O mąkę dla Krakowa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 12. Sin. Dzisiaj zjawiła się u ministra spraw wewn. delegacja posłów krakowskich, w skład której wchodził również komisarz rządu Ostrowski. Delegacja interweniowała w sprawie braku mąki i grożącej wskutek drożyzny tego artykułu pierwszej potrzeby w Krakowie. Pan minister przyrzekł zwrócić się do ministra spraw wojskowych z prośbą o wydanie z zapasów wojskowych w Krakowie mąki na użytek ludności cywilnej.

# Reymont w agonji

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa**, 2 12. Sin. W tej chwili rozeszła się po stolicy tragiczna wiadomość, że znakomity twórca „Chłopów", Władysław Reymont o którego chorobie doniosły już pisma, znajduje się w agonji.

---

# Co skłoniło adw. Śmiarowskiego do zgłoszenia się jako obrońcy Steigera?

## Wywiad „Nowego Dziennika"

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Lwów**, 2. 12. Nowy obrońca Steigera adw. poseł Śmiarowski udzielił dziś Waszemu korespondentowi wywiadu. Na zapytanie, co skłoniło p. posła do zgłoszenia się jako obrońcy Steigera, oświadczył adw. Śmiarowski:

Trudno mi właściwie udzielić w tej sprawie odpowiedzi. Nie chciałbym aby oświadczenie moje, udzielone panu, które się stanie publicznie wiadomem, mogło być uważane za chęć wywarcia wpływu na opinję w kierunku takich czy innych poglądów na kwestję winy czy niewinności oskarżonego. Jestem przepojony szacunkiem dla wymiaru sprawiedliwości. Uważam, że to święte dzieło powinno się odbywać w atmosferze spokoju i ciszy niezakłóconej z zewnątrz hasłami walk i polemik rozgrywanych na terenie opinji publicznej. A jeżeli nie zawsze tak jest, jeżeli dookoła tego czy innego procesu wytwarza się zgiełk namiętnych sporów, który wdziera się do sali sądowej, wprowadza zamęt w sumieniach sędziów, to daleki jestem od tego, aby do tego zgiełku głos wój dołączyć. Nie mówię zatem nic, coby wykraczało poza sferę przeczuwań obrońcy z zawodu i zamiłowania. Odpowiadam panu poprostu, na podstawie stenograficznych sprawozdań z procesu, wyrobiłem sobie określony pogląd na sprawę.

Ponieważ jestem przewodniczącym Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, uważałem, że obowiązkiem moim jest podjąć akcję na rzecz oskarżonego, a za jedyną możliwą akcję zanim zapadnie wyrok, uważam obronę w sądzie. Postanowiłem zatem stanąć w szeregu obrońców i uczyniłem to w porozumieniu z zarządem wyżej wymienionej instytucji. Miło mi też stwierdzić, że uczyniłem to również w porozumieniu z całym szeregiem kolegów adwokatów, kórzy jeszcze dawno, przed wojną, służyli istniejącemu Kołu Obrońców politycznych i którzy krok mój zaaprobowali.

---

# Powrót Brianda do Paryża

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 2 12. (K) O godz., 3 i pół popołudniu powrócił Briand z Londynu i natychmiast udał się do Pałacu Burbońskiego, gdzie przedstawił izbie deputowanych nowy gabinet. — Briand odczytał ekspose programowe nowego rządu. Witano premjera entuzjastycznie.

# Briand kandydatem nagrody Nobla

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 2 12. (L) W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że premjer francuski Briand będzie najbliższym kandydatem do uzyskania nagrody Nobla za działalność na rzecz utrwalenia pokoju.

# Mordercy Matteottiego jednak ułaskawieni

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 2 12. (K) Partja faszystowska ogłasza, iż trzej sprawcy zamachu na Mateotiego Rossi, Marinelli i Filipelli zostali ułaskawieni i wypuszczeni na wolną stopę.

—o-o—

# Turniej szachowy w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 2 12. Stan po 16 rundzie: Bogoljubow 13½ (prawdopodobne zwycięzca turnieju) Lasker 10½ (poniósł porażkę z Loewenfischem), Capablanca, Torre 9½, Marshall, Romanowski 9, Retti 8½, Gruenfeld, Tartakower 8, Bogatyrczuk, Werliński, Rubinstein 7½, Rabinowicz 7, Spielmann 6½, Chotyński, Loewenfisch 5½, Verlos 4½.

# Sen. Szereszewski o sytuacji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 12. Sin. Korespondent Wasz rozmawiał dzisiaj z wybitnym finansistą senatorem Szereszewskim. Sen. Szereszewski wyraził zdanie, że drobna stosunkowo suma interwencyjna, choćby pół miljona dolarów, mogłaby w ciągu niecałego nawet miesiąca przywrócić kurs dolara do 6 złotych. Nieopanowanie sytuacji przez rząd w ciągu 2 pierwszych dni przypisać należy, zdaniem sen. Szereszewskiego, okoliczności, iż rząd zajęty był przedewszystkiem sprawami budżetowemi.

# Z giełdy

— **Giełda krakowska z 2 bm.** (w nawiasie kursy z 1 bm.): Krakus 0.30 (0.29—0.30), Chodorów 6.20 (5.75), Chybie 5.50—6, Zieleniewski 11.5 (10.5). Cegielski 10.5—11 (9—9.5), Trzebinia 0.22 (0.23), Parowozy 0.23 (0.22), Górka 11—11.5, Siersza 2.75—3 (25) Polska Nafta (0.2z).

Tendencja zwyżkowa, będąca odbiciem zwyżki walut. Na uwagę zasługuje szczególnie silna zwyżka Chybia (niemal o 100%) oraz Cegielskiego, pomimo pogłosek og rożącem zamknięciu fabryki.

Dolar wahał się dziś w granicach kursów wczorajszych, przyczem zaznaczyło się pewne osłabienie ostatni kurs wynosił 11, wieczorem 10.80

**Giełda warszawska z dnia 2 b. m.** (PAT) **Waluty** Belgja 33 36, Holandja 320·95, Londyn 47·60 Nowy Jork 9·82, Paryż 31 04, Praga 29·19, Szwajcarja 189·50 Wiedeń 1 8 5[illegible], Włochy 32·2[illegible],

**Akcje:** Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·50 Puls 0·34. Wild 3.—, Cegielski 0· 8, Parowozy 0·27, Zawiercie 9·75 Żegluga 0·14, Polska nafta 0·21, Siła i Światło 0·25, Chmielów 6 28, Starachowice 1·35, Pocisk 1·15, Zieleniewski 9·15, Żyradów 9·— Chodów 7·—

**Papiery państwowe:** 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 74·—, w złotych 728·90, pożyczka kolejowa 87·—

**Giełda wiedeńska z dnia 2 b. m.** (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 28485, Belgad 1254, Berlin 16857 Bruksela 32 8, Budapest, 9920, Bukareszt 318, Chrystiania 14380, Kopenhaga 1759[illegible], Londyn 34 0, Madryt 1[illegible]0.0, Medjolan 2846, Nowy Jork 70775, Paryż 27 15 Praga 2097, Sofja 513, Sztokholm 18938, Warszawa 70·— — 70·50, Zurych 136·43 dolary 707·10, belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie — —, marki niemieckie 16845, angielskie 342[illegible], jugosłowiańskie 1243, norweskie — — polskie 70·—, rumuńskie 317, szwedzkie 18750, szwajcarskie 136·—, hiszpańskie 1960, czeskie 20·.5 węgierskie 89·15, tureckie — —

**Akcje:** Zieleniewski 78·, Silesja —·, Fanto 180 Gal. Karpaty 87, Galicja 720, Siersza 19, Bank Małopolski —.. Bank Hipot. 38 Tepege —·.

**Papiery lokacyjne.** Austr. renta 2·21 renta lutowa 2·[illegible], losy tureckie 528·, Bodenkredit 16[illegible] austr. zakł. kred. 1.5· koleje austr. 318·

Zurych, 2. 12 PAT. Paryż 19.90, Londyn 25.143, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.50, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.55, Holandja 208.60, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.80, Oslo 105.50 Kopenhaga 129, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.35, Helsingfors 13.07, Bueno. Aires 215. Tendencja niejednolita.

Londyn, 2 .12 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 3/8, Holandja 12.04 i pół, Francja 126.12, Belgja 106.95, Włochy 120.37, Niemcy 20.34, Szwajcarja 25.14, Hiszpanja 34.22, Danja 19.46, Szwecja 18. Norwegja 23.82, Helsingfors 192.37, Praga 163.56.

Paryż, 2. 12 PAT. Radjo. Londyn 126, Nowy Jork 26, Belgja 117.95, Hiszpanja 369. Włochy 104.75 Szwajcarja 501.50, Danja 647, Holandja 1046. Norwegja 529, Szwecja 696, Rumunja 11.80.

# Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 2 12. (D) Dzięki interwencji Banku Polskiego nastąpiła dziś poprawa kursu złotego. W stosunku do dolara notowano dziś złoty 10'25—10'50.

— SYTUACJA APROWIZACYJNA. Wczoraj wieczór odbyła się w województwie krakowskim konferencja, zwołana przez p. wojewodę Kowalikowskie go w sprawie omówienia obecnej sytuacji aprowizacyjnej w mieście i doraźnego zaopatrzenia Krakowa w mąkę. Wnioski reprezentantów Towarzystw rolniczych oraz Związku ziemian szły w tym kierunku, aby rząd wydał zakaz wywozu zboża zagranicę. Delegaci konsumów apelowali do producentów aby rzucili na rynek zbożowy większą ilość ziarna, z którego korzystałyby młyny pod ścisłą kontrolą województwa, a następnie sprzedawały mąkę piekarzom.

# Proces Steigera

Dokończenie ze strony 2-giej)

## Szczegóły planu

Dnia 5 września, około godziny 8 rano udałem się poznanemi już poprzednio ulicami do miasta. Uważałem osobiście za lepsze, za bardziej skuteczne oddać najpierw kilka strzałów na jadącego Prezydenta obojętne czy trafiłyby, czy nie które jednak w każdym razie wywołałyby wielkie zamieszanie w orszaku i eskorcie i przy wykorzystaniu zamieszania, które spowoduje z pewnością zatrzymanie po wozu, rzucić bombę dla dokończenia zamachu. Jak powiedziałem, o godzinie 8 opuściłem moją kwaterę aby się udać do miasta. Byłem ubrany wtedy w dwu rzędową marynarkę, którą mam i dzisiaj na sobie. Jest to marynarka z szaro-bronzowego sukna, z ciem nemi paskami, ukośnie skrojonemi kieszeniami bo cznemi. O ile sobie przypominam, nosiłem 5 września białą bieliznę, miękki niski kołnierz i ciemną długą krawatkę do wiązania. Poprzez ramię nosiłem czarny raglan z impregnowanego sukna gumowego, na lewem ramieniu pakiet z bombą, który przykryłem płaszczem gumowym tak, iż bomba nie była widoczną, a równocześnie była zabezpieczona od wstrząsu. Ponadto umieściłem na przegubie ręki opi saną przedtem laskę, prawą rękę miałem wolną. Pistolet nosiłem nabity i niezamknięty na bezpiecznik, w prawej bocznej kieszeni. Na głowie miałem czarno-bronzowy miękki kapelusz filcowy, z lekko zagiętą kresą i przedziałem na górze. Spodnie miałem długie, z tego samego materjału co surdut, a ponadto półbuciki t. zw. Shimmy. Ubrałem moje, jak już wyżej wspomniałem, bronzowe jedwabne rękawiczki i udałem się następnie do lokalu, którego nie chcę bliżej określić, aby tam coś zjeść. Przypominam sobie jeszcze dokładnie, że z tego lokalu widziałem orszak około 20 polskich chłopów przystrojonych wstążkami o narodowych barwach, jadących dwójkami na uroczystość przyjazdu Prezydenta.

## Po rzucie

Po rzuceniu bomby znajdowałem się z podniesioną do góry ręką w postawie niewyróżniającej mnie od osób, które Prezydenta witały podnoszeniem kapeluszy do góry. Mogłem dokładnie śledzić lot bomby i dodaję, że wedle mej oceny, leciała w wysokości 4 do 5 mtr. W mojem otoczeniu zawołano: bomba, bomba! i zauważyłem, że najbliżej znajdujące się osoby szybko uciekały. Nerwowo sięgnąłem do mojej broni, by oddać jeszcze kilka strzałów. Z tego zamiaru musiałem jednak zrezygnowa, ponieważ eskorta Prezydenta, która przy upadku bomby przestraszyła się, przyspieszyła tempo i zasłoniła mi całkowicie mój cel. Zostawiłem więc rewolwer w kieszeni, odwróciłem się i automatycznie odskoczyłem kilka kroków na lewo, by zmienić moje stanowisko. Potem poszedłem najpierw nieco szybciej, następnie coraz wolniej w górę ul. Legjonów, na miejsce oznaczone na szkicu literą K. (mniej więcej brama ul. Legjonów Nr. 1). Z bramy tej wyglądało trwożliwie kilka osób. Była tam jedna pani, która sepczalną moją uwagę zwróciła, dlatego, bo drżała na całem ciele. Na ul. Legjonów spotkałem jednego funkcjonarjusza policji z bronią w ręku. Przypuszczałem, że chce mnie aresztować. Aby udawać obojętność, próbowałem wyciągnąć z kieszeni zegarek, to mi się w pierwszej chwili nie udało, a kiedy funkcjonarjusz znalazł się tuż przy mnie, aby przecież coś zrobić, wyciągnąłem nerwowo zegarek, pokazałem temu funkcjonarjuszowi i powiedziałem mu: trzecia godzina jest. Ale on widocznie niczego odemnie nie chciał bo nie zwrócił na mnie uwagi i poszedł dalej na ul. Legjonów. Przedemną szły dwie młode dziewczęta, Żydówki, w dążeniu oddalenia się czemprędzej od miejsca czynu. Przyłączyłem się do nich, nie rozmawiając wprawdzie z niemi. Chciałem wywołać tylko na zewnątrz wrażenie, że należę do ich towarzystwa. Z temi dziewczętami poszedłem do ul. Sykstuskiej i przez ul. Kościuszki i Trzeciego Maja do Ogrodu Jezuickiego. W drodze tej towarzyszył mi człowiek jakiś, którego dokładnie opisu podać nie mogę. Miałem uczucie, że ten człowiek mnie śledzi, ukryłem się więc w ogrodzie Jezuickim za kilku krzakami i ubrałem się w gumowy płaszcz. Broń, którą miałem w marynarce, włożyłem do kieszeni płaszcza i wyszedłem z za krzaków. Tego człowieka więcej nie widziałem. W pierwszej chwili nie wiedziałem co zrobić. Że zamach mógłby się udać i że sprawca nie zostanie schwytany, tego w rozważaniach z memi towarzyszami, nie brano w rachubę. Nie wiedziałem zatem, co ze sobą począć. Postanowiłem zatem opuścić Lwów i szukać przytułku w Jaryczu gdzie ojciec mój był przed laty proboszczem. Przeszedłem kilka ulic, ponieważ nie wiedziałem, którędy idzie się do tego Jarycza i nagle znalazłem się na peryferjach Lwowa w okolicy ul. Janowskiej. Tu widziałem kilku policjantów, którzy pilnowali granic miasta. Uważałem zatem za bardziej wskazane wrócić. W pewnem miejscu, niespostrzeżony przez nikogo, upuściłem rewolwer, by się pozbyć tego niebezpiecznego świadka dowodowego. Skierowałem moje kroki w kierunku dworca. Jakiemi drogami szedłem, nie mogę dzisiaj podać. Po drodze spotkałem jakąś dziewczynę, która podobno była ze wsi, mogła mieć lat 18. W jej towarzystwie udałem się na dworzec. Na dworcu funkcjonarjusz policji zażądał odemnie legitymacji. Gdy powiedziałem, że nie mam, ów pan skinął na urzędnika policyjnego w mundurze, ja zaś nie czekając aż ten się zjawi uciekłem. Nikt mnie nie szukał.

## Poprawka z... ukraińskiego

Wieczorem spotkałem się z towarzystwem, z którem poprzedniego dnia umówiłem się na wypadek gdyby wykonanie zamachu w tym dniu było niemożliwe. U niego spędziłem noc a na drugi dzień, bez przeszkód pojechałem do Przemyśla. Stamtąd udałem się do rodziców do Chyrowa. Oczywiście, o zamachu nic nie mówiłem, gdyż rodzice mogli myśleć, że ja przyjechałem, ażeby przygotować się do egzaminu. Dnia 10 września miałem w Przemyślu zdać w gimnazjum poprawkę z ukraińskiego języka i literatury, by uzyskać patent ukończenia 8 klasy. Rzeczywiście w tym dniu zdałem poprawkę i powróciłem do Chyrowa. Stąd kilkakrotnie wyjeżdżałem do Przemyśla.

Pewnego razu spotkałem w Przemyślu mojego okręgowego komendanta, który zawiadomił mnie o nowym rozkazie najwyższej rady rewolucyjnej ukr. organizacji wojskowej, że mam zniknąć z Polski i udać się zagranicę. Dla wyjaśnienia komendant dodał, że wprawdzie nie wkradła się zdrada w nasze szeregi, jednakże grono osób, które wie o wykonaniu przezemnie zamachu, stale wzrasta.

## Olszański a Steiger

Na moje pytanie, czy student żydowski Steiger, o którego aresztowaniu dowiedziałem się z gazet, będzie jako niewinny zasądzony, a którego ja osobiście nie znalem, i nigdy nie miałem sposobności poznać, komendant mój zaznaczył, że organizacja ukr. wojskowa spowoduje wyjaśnienie niewinności Steigera. O tem zapewnił mnie komendant mój słowem honoru. Wedle zapewnień jego ukr. organizacja wojskowa miała czynić wszelkie starania, ażeby sąd był o tem zawiadomiony, że sprawcy należy szukać w szeregach organizacji a nie obwiniać studanta Steigera. Na to zapewnienie zdecydowałem się ujść zagranicę.

## Wyjazd zagranicę

Dnia 26 września 1924 wyruszyłem w drogę. Oświadczyłem przedtem rodzicom, że muszę wyjechać do Przemyśla, ażeby przygotowywać się do matury. Dokładnie mogę ustalić datę, ponieważ dzień przedtem dałem urzędowi gminnemu w Chyrowie fotografję moją jako dowód tożsamości do potwierdzenia pieczątką. Ta fotografja byał moim jedynym dokumentem, który przedłożyłem niemieckim władzom w Bytomiu.

# Znaczenie zeznań Olszańskiego

## Przemówienie dra Greka.

Zabiera głos dr Grek i oświadcza:

W tej chwili odczytano dokument, akt wielkiej doniosłości proceduralnej — zeznania Teofila Olszańskiego, wprawdzie nie oskarżonego, ale zeznana winnego. W dawnej procedurze przyznanie się oskarżonego do winy, nazywało się **królową dowodów.** Mam wrażenie, że Wysoka Prokuratura Państwa z tych zeznań wyciągnie właściwe proceduralne konsekwencje. Rozumiem bardzo dobrze, że to nie może w tej chwili nastąpić, ale dopiero po zapoznaniu się z treścią tych zeznań przez męża, który wobec ustawy, Boga i ludzi, jest za akt oskarżenia przeciwko Steigerowi odpowiedinalnym. Mam na myśl nadprokuratora przy sądzie apelacyjnym Malinę.

**Przew.:** Za pozwoleniem. Muszę przerwać i prosić, by pan obrońca był łaskaw porzucić tę sprawę. Prokurator tu obecny jest upoważniony do postępowania wedle swojego uznania i woli i bezwarunkowo nie mogę dopuścić do czynienia aluzyj w tym kierunku, zwłaszcza zaś do wyrażeń tego rodzaju jak: „odpowiedzialny wobec Boga i ludzi", gdyż prokurator jest opowiedzialny tylko wobec ustawy.

**Dr Grek:** Gdy jednak rozprawa toczy się dalej, zastosuję się do tego punktu widzenia. — Uważam jednak za stosowne prosić pana przewodniczącego, aby dla skrócenia czasu już teraz wziął pod uwagę następujące wnioski obrony:

1) zwrócić się do dyrekcji gimnazjum w Przemyślu o stwierdzenie, że prawdą jest, że Teofil Olszański dnia 10 września 1924 zdał poprawkę z języka ukraińskiego. Nawiasem dodam, że fakt ten będzie nam mógł wytłumaczyć, że można być bardzo dobrym Ukraińskim rewolucjonistą a zarazem bardzo kiepskim lingwistą...

2) zwrócić się do dyrekcji kolei we Lwowie. celem stwierdzenia, że pociąg osobowy idący w nocy dnia 31 sierpnia 1924 z Przemyśla do Lwowa, przybył do Lwowa z kilkugodzinnem opóźnieniem (tak zeznał Olszański).

3) zwrócić się do dyrekcji policji we Lwowie o skonstatowanie, czy przy ul. Słonecznej znajduje się budka fotografa, a nadto celem stwierdzenia, że wszystkie sklepy, o których w zeznaniach swych mówi Olszański, rzeczywiście istnieją. Wreszcie

4) zwrócić się w drodze telegraficznej do metropolity Szeptyckiego w Rzymie, by urzędnikom swym wydał polecenie, ażeby ogłosił tekst listu ukr. organizacji wojskowej.

## Replika prokuratora

Prokurator w swej odpowiedzi oburza się na obr. Dra Greka za poruszenie stosunków w prokuraturze lwowskiej. Co do wyciągnięcia konsekwencyj z zeznań Olszańskiego, prokurator już teraz oświadcza, że akt oskarżenia przeciw Steigerowi będzie w zupełności podtrzymany, szczegółowe zaś omówienie zenań Olszańskiego zastrzaga sobie prokurator do wywodów końcowych.

Ze swej strony prosi prokurator o odczytanie protokołu, który ma w swoich aktach, dotyczących niejakiego Pawła Mateja, który przypadkiem znalazł się w Opolu i tam był świadkiem przesłuchania Jana Kuczyńskiego, studenta z Krakowa, który miał zeznać, że otrzymał bombę celem wykonania zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

**Dr Grek** uważa, że oburzenie prokuratora jest nie na miejscu. Mowca uważa że podanie do wiadomości publicznej autora aktu oskarżenia nie jest zbrodnią. W tem miejscu przewodniczący ponownie przerywa Dr Grekowi, zaznaczając, że poruszanie sprawy autorstwa aktu oskarżenia nie należy do sali sądowej.

W dlszym ciągu wywiązuje się polemika pomiędzy prokuratorem a Drem Landauem. Prokurator zarzucił Dr Landauowi, że zaatakował dyrekcję policji lwowskiej o zatajenie listów do metropolity Szeptyckiego. Zarzut ten jest nieuzasadniony wobec wczorajszego oświadczenia ks. Bieleckiego, eż list wogóle nie został doręczony dyrekcji policji.

Dr Landau odpowiada, że nie użył słowa „zatajała", a mówił tylko o tajemniczem zachowniu się pewnych czynników odnośnie do listu do metropolity Szeptyckiego.

Na tem rozprawę odroczono do jutra. Jutro zabierze głos adwokat Śmiarowski.



PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **POSIEDZENIE MIĘDZYFRAKCYJNEJ CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Stradom 15.

— **DANCING** Sekcji Wioślarskiej Ż. K. S. „Makkabi" w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 5. grudnia 1925 roku w sali Tow. Lekarskiego.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zyg... Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7